Wykonując Plan 6-letni — podniesiemy stopę życiową o 50—60 proc.

SŁOWO POLSKE

Rok V. Nr 265 (1403)
Wydanie A"

Wtorek, dnia 26 września 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

W całej Polsce coraz liczniej powstają ośrodki szkoleniowe, kształcące nowych specjalistów do obsługi rolnictwa. Oto zdjęcie z takiego ośrodka w Gołcznie pod Poznaniem: instruktor powiatowy objaśnia kursistom budowę kombajnu.

Foto: „Film Polski"

101.500 ton węgla ponad plan

Górnicy kopalni im. »Maurice Thoreza«

odpowiadają na apel załogi huty „Pokój"

Klasa robotnicza czci czynem rocznicę Rewolucji Październikowej

WAŁBRZYCH (SMM). — Błyskawicznie rozeszła się po kopalni im. Maurice Thoreza wieść o zobowiązaniach załogi huty „Pokój", podjętych dla uczczenia czynem produkcyjnym rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i wezwaniu hutników rzuconym całej klasie robotniczej Polski do pójścia w ich ślady.

Górnicy wszystkich oddziałów od wczesnego ranka ponie działkowego dopominali się, by na wezwanie hutników jako pierwsza, z czerwonego Wałbrzycha odpowiedziała ich kopalnia. W odświętnie przyozdobionej wielkiej sali stołów ki kopalnianej zgromadzili się w czasie zmiany południowej czarni od pyłu węglowego górnicy pierwszej zmiany i gości wi do zjazdu górnicy drugiej zmiany. Do zebranych przema wia krótko i sekr. Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Ossowski, poczym głos zabiera dyr. Żarek, objaśniając załodze o stanie produkcji w kopalni.

„Dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, żyjemy wolni od ucisku kapitału, przeżywamy początek nowej ery — ery socjalizmu. Uczcimy rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej czynem. Wykonamy plan wydobycia do 27 listopada br. i damy państwu nadwyżkę ponad plan w wysokości 94.500 ton węgla. Wykonamy to zobowiązanie, gdy każdy z nas da z siebie to na co go stać" — mówi dyr. Żarek wśród powszechnego entuzjazmu.

Jeszcze nie umilkły oklaski, gdy na trybunie staje brygadzista Walenty Dolata, witany żywiołowymi oklaskami. „W imieniu mojej brygady zobowiązuję się zwiększyć wydajność pracy i wyrobić zamiast jak dotąd 140 — 150% normy. Nasz wysiłek da państwu 91 ton węgla ponad normę. Towarzysze! Słyszeliśmy co możemy osiągnąć przy pełnym wysiłku pracy. Nasz dyrektor jest jeden, ale nas jest sila i w naszą siłę wierzymy. Wywam was wszystkich, byście deklarowali na co nas stać. By załoga dała swój kontrplan, by jeszcze szybciej wykonać nasz plan wydobycia. Jesteśmy na drugim miejscu w Polsce. Będziemy walczyć o pierwsze miejsce".

Całą salą wstrząsają potężne okrzyki entuzjazmu. „Niech żyje rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji", „Niech żyje obóz pokoju ze Stalinem na czele!", „Stalin... Stalin... Bierut... Pokój"... skandują zebrani.

O 25 proc. zwiększy wydajność pracy brygada Stanisława Kujawy. Owacyjnie oklaskiwany staje na trybunie bryga Walter Weisemann i w imieniu swej brygady deklaru je zwiększenie wydobycia o 20 proc. „Czynem będziemy walczyć o socjalizm" — woła Weisemann.

Kolejno na trybunie zjawiają się sztygary oddziałowi. Popularny Józef Harbola, Nowak, Milion, Szumigała, Jarząbek, Guszta, — deklarując przedterminowe wykonanie planu wydobycia.

Olbrzymi entuzjazm ogarnia górników, gdy przemawia kierownik przodującego szybu „Jan" Siemanowski zobowiązując się w imieniu załogi wykonać roczny plan do 10 listopada i dać do końca roku nadwyżkę 66.000 ton węgla. Na trybunie staje górnik Mieczysław Skrzypkowski. „Towarzysze! Z naszych zobowiązań wynika jasno — możemy zgłosić nasz kontrplan. Nie 27 listopada wykonamy nasz roczny plan, a już 24 listopada. Wszystkie oczy kierują się na dyr. kopalni Żarka, który głosem pełnym wzruszenia mówi: „Omyliłem się w ocenie waszego entuzjazmu. Wasze zobowiązania przekroczyły wszelkie rachuby. Realizuje je — załoga wykona plan nie 27 listopada a 24-go. Osiągniemy nadwyżkę 101.500 ton węgla".

Górnik Skrzypkowski dobiega do transparentu głosząc: „Nasza odpowiedź podżega czom wojennym to 94.500 ton węgla ponad plan" i przypina w miejscu cyfry 94.500 — kartkę z cyfrą 101.500 ton. Entu zjazm na sali osiąga punkt szczytowy. Wśród niemilknących okrzyków na cześć wodza światowego proletariatu, chodzącego obozu pokoju Stalina, na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — zebrani intonują „Międzynarodówkę". Kończy się najwspanialsze z zebrań, jakie przeżywała dotychczas kopalnia im. Maurice Thoreza.

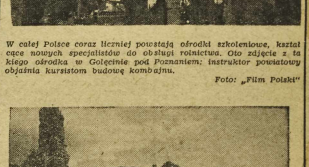

Sanatoria radzieckie na wybrzeżu Morza Czarnego wyróżniają się wytyczną malowniczością. Na zdjęciu: Piękne Sanatorium w Gurzufie

Po nowym napadzie na chińskie terytorium

Ostry protest Chin Ludowych

ONZ winna położyć kres prowokacjom lotnictwa USA

PEKIN (PAP) — W związku z ponownym zbombardowaniem terytorium Chin przez samolot amerykański, min. spraw zagr. Chin Czou-En-Laj przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie notę protestacyjną z prośbą o przekazanie jej przewodniczącemu zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych Entezamowi, oraz obecnemu przewodnicza cemu Rady Bezpieczeństwa Jebbowi. Nota stwierdza m. in.:

Dnia 22 września br. samoloty wojskowe amerykańskich sił agresywnych w Korei wdarły się do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej. Jeden samolot dokonał najpierw lotu wywiadowczego nad miejscowością Takooszao w prowincji Liaotung, a następnie drugi zrzucił 12 bomb na miasto Antung w tej samej prowincji, raniąc mieszkańców i wyrządzając szkody materialne.

Ten nowy zbrodniczy akt lotnictwa amerykańskich sił agresywnych w Korei dowodzi, że prowokacyjna akcja amerykańskich sił agresywnych w Korei, przejawiająca się w naruszaniu obszaru powietrznego Chin, stale przybiera na sile oraz świadczy coraz wyraźniej, iż Stany Zjednoczone zdecydowane są rozszerzyć agresywną wojnę przeciwko Korei, dokonać zbrojnej agresji na Taiwan, a następnie dalej rozszerzyć agresję przeciwko Chinom.

Domagam się, — brzmi dalej nota — aby Zgromadzenie Ogólne niezwłocznie zaprosiło przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej w celu przedstawienia sprawy i udziału w dyskusji. Zgromadzenie ONZ winno niezwłocz nie zalecić Radzie Bezpieczeństwa podjęcie skutecznych kroków, celem potępienia agresywnych zbrodni Stanów Zjednoczonych oraz natychmiastowego wycofania amerykańskich sił agresywnych z Korei, aby przywrócić pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Uroczysta akademia w Warszawie

W hołdzie Poecie Rewolucji

Władysławowi Broniewskiemu

WARSZAWA (PAP). — 25-lecie twórczości poetyckiej Władysława Broniewskiego stało się świętem poezji polskiej, a w szczególności poezji klasy robotniczej. Obchód 25-lecia twórczości Wł. Broniewskiego zainaugurowała uroczysta akademia, która odbyła się 25 bm. w Państwowym Teatrze Polskim. Na uroczystość przybyli: członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, członek Biura Politycznego KC PZPR, Jakob Berman, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, przedstawiciele władz stronnictw politycznych, ORZG, Stołecznej Rady Narodowej, organizacji społecznych oraz polskiego świata artystycznego.

Długo niemilknąca owacja powitała sala pojawienie się Władysława Broniewskiego, który na pięknie udekorowanej scenie zajął miejsce za stołem prezydialnym.

Życie i twórczość jubilata omówił poeta St. R. Dobrowolski.

W imieniu Prezydenta R.P. wiceminis. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski udekorował jubilata Krzyżem Komandorskim z gwiazdą, orderu Odrodzenia Polski, podkreślając, iż twórczością swą Broniewski służył wiernie i ofiarnie klasie robotniczej, partii i narodowi.

Na zakończenie przemówił Władysław Broniewski. „Moja walka i praca — powiedział poeta — nie jest skończona. Ubrożę wiersz swój i wyślę go na wszystkie odcinki pracy nad realizacją Planu 6-letniego. Rytm tego będzie sił zgodnie z rytmem pracy górnika w sztolni, chłopa przy żniwie i siewie".

Wśród owacji wręczono poecie kosze kwiatów oraz podarunki.

W części artystycznej artyści scen warszawskich recytowali utwory Władysława Broniewskiego, zaś chór i orkiestra Polskiego Radia wykonały szereg pieśni do słów poety.

Z bronią w ręku

szpiedzy titowscy działali w Albanii

TIRANA (PAP). W procesie titowskich szpiegów w Tiranie trwa przesłuchiwanie oskarżonych.

Główny oskarżony Saadri Lusza przyznał się do winy, stwierdzając, że został, będąc w Jugosławii, zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez agentów UDB (wywiad titowski). Zaopatrzono go w broń i przerzucono na terytorium Albanii, gdzie zbierał on wiadomości szpiegowskie, dotyczące rozmieszczenia albańskich oddziałów wojskowych oraz rozpowszechniał ulotki otrzymane od agentów titowskiego wywiadu.

Sąd przesłuchał następnie innych oskarżonych — Neveri, Hamza i Czadani, którzy również przyznali się do winy, oświadczając, że na polecenie wywiadu titowskiego prowadzili działalność szpiegowską i działalność zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju Albańskiej Republiki Ludowej.

Z walczącej Korei

Lud dla frontu

PHENIAN (PAP) — Jak po daje radio phenianskie w całym kraju rozwija się patriotyczny ruch zbierania darów na fundusz pomocy dla frontu.

Ludność prowincji Hamgieng zebrała na fundusz pomocy dla armii ludowej 29.704.000 wonów oraz 17.638 hamanów zboża (1 haman = 60 kg) jak również 700 sztuk bydła rogatego, 250 świń itd.

Kobiety w powiecie Pukcheon złożyły na fundusz obrony kilka tysięcy złotych przedmiotów.

W walce o relizację zadań Planu 6-letniego

Rozwija się ruch racjonalizatorski

Wielomilionowe oszczędności przynoszą usprawnienia

WARSZAWA (PAP). Dążenie klasy robotniczej do pełnej i przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego wyraża się m. in. w nieustannym rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego, który obejmuje coraz nowe rzesze robotników. Z każdym tygodniem rośnie liczba zgłaszanych pomysłów, usprawnień i wynalazków, przynoszących wielomilionowe oszczędności.

Zwiększa się również stale liczba klubów techniki i racjonalizacji.

Wśród wielu tego rodzaju klubów w przemyśle węglowym jedno z przodujących miejsc zajmuje klub techniki i racjonalizacji przy kopalni „Katowice", który obecnie ma 132 wynalazców i racjonalizatorów, 28 spośród nich otrzymało złote i srebrne odznaki racjonalizatorów.

O ożywionej działalności klubu świadczy stały wzrost ilości zgłaszanych pomysłów i usprawnień. Podczas gdy w całym roku ub. złożono w kopalni 49 wniosków racjonalizatorskich, w b. r. tylko do września wpłynęło ich 81. Przyniosą one kopalni 17,5 mil. zł oszczędności.

Szereg poważnych usprawnień dokonał przodownik pracy z drukarni nr 2 zakładów spółdzielczych w Łodzi, Aleksander Bielawski. Jest on projektodawcą pomysłu zastosowania przy maszynach drukarskich przyrządów do perforowania arkuszy papieru. Połączenie dwu oddzielnie dotychczas wykonywanych czynności — stroweania i perforowania — przyniosło zakładom w stosunku rocznym 1,5 mil. zł oszczędności. Ob. Bielawski otrzymał ostatnio nagrodę w wysokości 53 tys. zł.

* * *

Usprawnienia pracy tokarek mechanicznych, zwiększające ich siłę wytwórczą dokonał majster radomskiej fabryki „Metalurgia" — Jan Ślusarski. Usprawnienie jego polega na przedłużeniu czasu eksploatacji tzw. pił zębatych przy tokarkach. Dotychczas piły te były wymieniane co 6 lub 8 godzin. Obecnie, dzięki zastosowaniu przyrządu Jana Ślusarskiego, piły można wymieniać raz na 6 dni.

Związkowcy Izraela walczą przeciwko prawicowemu kierownictwu

TEL AVIV (PAP). — Postępowe koła społeczeństwa Izraela nie ustają w walce przeciw ko rozbijackim ucinkowom przy wódców prawicowej organizacji „Powszechna Federacja Robotników Izraela" (Gistadruta), którzy postanowili wystąpić ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Pismo „Kol Gaam" donosi, że na masowych wiecach robotniczych w Tel Avivie, Haifie i Rematgane, powzięto uchwały, potępiające rozbijackie metody prawicowych biurokratów związkowych. Uczestnicy wieców zdemaskowali działalność reakcyjnego kierownictwa „Gistadruta" jako wysługiwanie się imperialistom amerykańskim i zadeklarowali całkowitą gotowość walki o zachowanie łączności związków zawodowych Izraela z ŚFZZ.

Ciężkie straty agresorów amerykańskich w rejonie Seulu

PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej podaje, że w rejonie Seulu (przedmieście Seulu) jednostki armii ludowej zaciekle kontrataku wiska amerykańskie. Od 24 września wojska amerykańskie przy poparciu lotnictwa i czołgów niejednokrotnie podejmowały zaciekłe ataki usiłując przedostać się do Seulu. Jednostki armii ludowej broniące Seulu, kontratakami powstrzymały ofensywę nieprzyjaciela i zadały mu ciężkie straty. 24 września w czasie walk w rejonie Seulu zginęło lub odniosło rany ponad 600 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Jednostki armii ludowej zniszczyły wiele nieprzyjacielskiego sprzętu wojennego.

W rejonie rzeki Nakton oddziały armii ludowej w dalszym ciągu zadają nieprzyjacielowi duże straty, powstrzymując jego posuwanie się naprzód. W rejonie wybrzeża południowego oddziały armii ludowej toczą zaciekłe walki obronne, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Ludność Pakistanu podpisuje Apel Pokoju

MOSKWA (PAP) — W związku z tym, że władze pakistańskie zakazały masowych wieców, zebrań i demonstracji w obronie pokoju, zwolennicy pokoju przechodzą do nowych metod walki przeciwko podżegaczom wojennym. Komitet Obrony Pokoju wysłał swych delegatów do wsi w prowincji Sind.

Wysłannicy pokoju chodzą od chaty do chaty, zbierając podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim trwa również w stolicy Pakistanu. W ciągu ostatnich kilku dni w sklepach i na ulicach Karachi zebrano 10 tys. podpisów.

■ **Nowy Jork.** Zostały tu zakończone obrady ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony narodowej trzech mocarstw zachodnich. Jak donosi United Press nie osiągnięto zgody w sprawie uzbrojenia Niemiec Zachodnich.

Komentarz dnia

Język kilofa, młota i kielni

Załoga huty „Pokój" zobowiązała się uczcić trzydziestą trzecią rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i dzień otwarcia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nowymi sukcesami produkcyjnymi oraz zwróciła się z apelem do polskiej klasy robotniczej i całego ludu pracującego o powzięcie podobnych zobowiązań.

Rocznica Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej jest drogą sercu każdego robotnika. Jest to najradośniejsze z proletariackich świąt, gdyż przypomina o największym w dziejach walki o wyzwolenie społeczne i polityczne zwycięstwie klasy robotniczej. Rewolucja Październikowa wstrząsnęła spróchniałym gmachem systemu kapitalistycznego, jest data cios, który nieodwołalnie stał się początkiem końca ustroju, budowanego na stuleciach robotniczej krwawicy.

Światowy Kongres Obrońców Pokoju wyraża dążenia klasy robotniczej i mas ludowych wszystkich krajów. Jest on potężnym głosem światowego proletariatu, który mówi „nie" wojnie i wzywa do zdrada dziecko zakusy podżeaczy wojennych, usiłujących, wzorem Hitlera, podpalić cały świat w imię własnych brzydkich interesów. Głos miliardu ludzi krzyżuje zbrodnicze plany imperialistów.

Dlatego Wielka Rewolucja Socjalistyczna i II Światowy Kongres Pokoju stały się czynnikami mobilizującymi polską klasę robotniczą do walki o zwycięskie wykonanie pierwszego etapu Planu Sześcioletniego.

Idea uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zrodziła się w czerwonym zagłębiu, wśród najbardziej uświadomionych robotników wielkoprzemysłowych, posiadających piękne tradycje wie lu walk klasowych. Załoga huty „Pokój" rzuciła hasło, które mocnym echem rozlega się po całej Polsce. Już w tej chwili robotnicy wielu za kładów produkcyjnych, na przykładem towarzyszy z huty „Pokój", podejmują among to zobowiązania. Jest to początek wielkiej fali masowych zobowiązań produkcyjnych ku czci Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju. Podobne zobowiązania podejmą na pewno robotnicy wszystkich fabryk, kopalń — wszystkich zakładów pracy w miastach i na wsiach.

Zobowiązania, które podjęła załoga huty „Pokój", przekraczają wartość 274 milionów złotych. Jest to suma bardzo poważna, ale niewątpliwie wielona ona w obrzymiej masie innych zobowiązań, podejmowanych na skalę każde go zakładu pracy — a w rezultacie na skalę całego polskiego przemysłu i uspołecznionego rolnictwa. Tysiące ton surowki i stali, artykułów żywnościowych, dziesiątki tysięcy metrów tkanin czy sztuk konfekcji, wyprodukowanych dodatkowo dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, — to jeden z przykładów, przyśpieszających realizację planu budowy podstaw socjalizmu.

Jednak nie tylko od strony materialnej wartości zobowiązań, zapoczątkowanych przez apel huty „Pokój", należy oceniać wielką falę socjalistycznego współzawodnictwa pracy dla uczczenia Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju. Świadczy ona o wysokim uświadomieniu politycznym polskiej klasy robotniczej. Wykazuje, że proletariat polski coraz mocniej i bardziej zwarcie skupia się wokół Związku Radzieckiego — kraju Październikowej Rewolucji — wokół chorążego obozu — Wielkiego Stalina.

Rewolucyjny entuzjazm i głęboki, gorący patriotyzm polskiej klasy robotniczej wyraża się w walce o socjalizm i w walce o pokój. O socjalizmie i pokój proletariat polski mówi — na językiem produkcji — planami gospodarczymi i socjalistycznym współzawodnictwem pracy, ciągami nowozbudowanych domów, nowowyprodukowanych ton stali, zboża, czy metrów tkanin. Jest to zresztą dziś wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Jest to język, którego głoskami są dźwięki kilofa, młota i kielni.

SDL

Oświadczenie rzecznika ambasady R.P. w Londynie

W. Brytania nie respektuje swoich zobowiązań

WARSZAWA (PAP). — Rzecznik ambasady R. P. w Londynie złożył wobec prezentawicieli prasy oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Z wypowiedzi ministra rządu Jego Królewskiej Mości pa na Wilsona w czasie odbytej ostatnio debaty w parlamencie brytyjskim wynika, że rząd Jego Królewskiej Mości zamierza nie respektować swoich zobowiązań wynikających z art. 6 i 9 umowy handlowej i finansowej zawartej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii z dnia 14 stycznia 1949 r., które postanawiają, że rząd Jego Królewskiej Mości nie za broni eksportu do Polski urządzeń inwestycyjnych wytworzonych w wykonaniu zamówień umieszczonych przez Rząd Polski lub na jego zlecenie.

Oznacza to, że rząd Jego Królewskiej Mości zamierza zabronić eksportu niektórych takich urządzeń inwestycyjnych przy czym i pan Wilson nie ukrywa, że rząd Jego Królewskiej Mości w pełni sobie zdaje sprawę, iż postępowania takie będzie jaskrawym pogwałceniem wziętych na siebie zobowiązań.

Te zmarnowione niespotykany precedens w życiu międzynarodowym postępowanie rządu Jego Królewskiej Mości, pan Wilson stara się tłumaczyć „zmianą okoliczności". Pomijając już fakt, że takie tłumaczenie czyni z każdego zobowiązania, podpisanego przez rząd Jego Królewskiej Mości, dokument wątpliwej wartości, podkreślić należy z naciskiem, że powołanie się na „zmianę okoliczności" nie wytrzymuje krytyki, gdyż owa zmiana sprowadza się do presji i histerii rozpętanej przez imperialistyczne czynniki amerykańskie w związku z ich machinacjami wojennymi i nie ma nic wspólnego z wykonywaniem umowy.

Rząd Polski uważa, że żadne okoliczności, ani nawet presje czynników, zmierzających do pogorszenia stosunków pokojowych między dwoma narodami, nie dają prawa rządowi Jego Królewskiej Mości do arbitralnego i jednostronnego niewykonywania wziętych na siebie zobowiązań.

Rząd Polski traktował i traktuje zawarte ku wzajemnej korzyści umowy jako wkład do unormowania stosunków pokojowych. Toteż kategorycznie protestuje przeciw wszelkim próbom łamania obowiązującej umowy.

Trudno jest komukolwiek uwierzyć, aby tak sprzeczny z dobrymi obyczajami i narzuny z zewnątrz krok, jak brzeg sadne naruszenie umowy, mógł służyć interesom narodu brytyjskiego i lojalnym stosunkom między narodami.

Gdyby się okazało, że naru szając uroczyste przyrzeczenia rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie respektował wziętych na siebie zobowiązań umownych — Rząd Polski widziałby się zmuszony do zastosowania środków, które by uwzględniały w pełnym stopniu zerwanie przez Wielką Brytanię handlowych polsko-brytyjskich.

Wielki wiec w Paryżu

Francuzi protestują przeciwko przedłużaniu służby wojskowej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w niedzielę na stadionie Buffalo odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Powszechną Konfederację Pracy (CGT), partię komunistyczną, związek francuskiej młodzieży republikańskiej i republikański związek b. kombatantów na znak protestu przeciwko przedłużeniu do 18 miesięcy służby wojskowej we Francji.

Na trybunie honorowej zajęli miejsce Maurice Thorez, Marcel Cachin, Etienne Fajon, Allain le Leap, i inni przedsta wiciele organizacji demokratycznych.

Sekretarz generalny zrzeszenia związków zawodowych okręgu paryskiego, Eugene Henaff wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że rząd francuski wymaga na rzecz imperialistów amerykańskich przygotowania do agresywnej wojny i przy pomocy zdradzieckich rozkazów amerykańskich związków zawodowych zamierza rozpocząć akcję represyjną w stosunku do Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). Jednocześnie reakcja francuska domaga się zakazu działalności partii komunistycznej.

„Niech francuskie koła rządzące pamiętają — powiedział Henaff — że mamy obecnie rok 1950 a nie r. 1939, kiedy Daladier zakazał działalność partii komunistycznej. Dziś francuskie masy pracujące bio rą czynny udział w walce o pokój. Dowodem czynnego udziału mas pracujących w walce o pokój są 2.500 tysięcy podpisów zebranych pod Apelem Sztokholmskim w samym okręgu paryskim".

Przemówienie na wiecu wygłosił również sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję protestującą przeciw ko prowadzeniu przez rząd politykę przygotowań do wojny agresywnej oraz przeciwko przedłużeniu służby wojskowej do 18 miesięcy. Rezolucja wzywa także francuskie masy pracujące do zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Przemysł hutniczy szkoli kadry kobiece

KATOWICE (PAP) — Centralny Zerząd Przemysłu Hutniczego rozwinął w II półroczu br. szeroką akcję szkolenia zawodowego kobiet.

Zorganizowane w poszczególnych zakładach podległych przemysłowi hutniczemu różne kursy zawodowe przysposabiają kobiety do nowych zawodów, podnoszą ich kwalifikacje oraz przygotowują kobiece kadry kierownicze do różnych dziedzin przemysłu hutniczego.

Na prowadzonych przy zakładach pracy 27 kursach zawodowych i 4 kursach dokształcających szkoli się obecnie około 500 kobiet. M. in. w hucie „Stalowa Wola" szkolone są 3 kursy tokarsko - frezerskie, w których uczestniczy 70 kobiet. W hucie „Sosnowiec" 5 codzowych przodownic pracy szkoli się na kursie mistrzów hutniczych, zaś w hucie „Batory" 6 kobiet uczęszcza w kursie przysposabiającym czeladników - elektromonterów.

■ **Warszawa.** Po miesięcznym pobycie w Bułgarii powróciła do kraju delegacja TPPR z min. Stefanem Matuszewskim na czele.

Przegląd PRASY

Ruch obrońców pokoju na nowym etapie

Artykuł o powyższym tytule ukazał się w ostatnim numerze tygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową!" Zamieszczamy z niego obszerne wyjątki.

400 milionów podpisów złożono już pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Ten najbardziej humanitarny dokument dobry współczesnej podpisała cała dorosła ludność ZSRR i krajów demokracji ludowej (Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Albanii), ponad 100 milionów osób w Chińskiej Republice Ludowej, 20 milionów — w Niemczech. We Włoszech Apel podpisało przeszło 16 milionów ludzi, we Francji — 14 mil. Kampania zbierania podpisów w tych krajach trwa.

Nawet tam, gdzie terror faszystowski sroży się ze szczególną siłą, gdzie obrońców pokoju wtrąca się do więzień, ruch w obronie pokoju rozwija się z każdym dniem. Z Hiszpanii frankistowskiej napływają listy, w których dzielni ludzie naszywają siebie bojownikami wielkiej sprawy pokoju. W faszystowskiej Jugosławii Tito, dziesiątki tysięcy ludzi nielegalnie podpisują Apel. Dziesiątki tysięcy ludzi podpisuje zebrano w Grecji, Brazylii, na Kubie, w Urugwaju, Turcji i Iranie.

Pierwszy milion podpisów zebrano w Anglii. W Japonii, w warunkach macarthurowskiego reżymu okupacyjnego, ponad 5 milionów osób złożyło podpisy pod Apelem w sprawie zakazu broni atomowej, w Burmie — przeszło 2 miliony. Z górą dwa miliony obywateli amerykańskich, pomimo terroru politycznego, znalazło dość odwagi, by poprzeć Apel Sztokholmski.

Poważne zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej, spowodowane bezpośrednim przejściem imperialistów amerykańskich na przygotowania do zbrojnej agresji do jawnych aktów agresji, do tworzenia ognisk nowej wojny i wciągania do swych awantur nowych wciąż nowych krajów, stawia przed międzynarodowym ruchem w obronie pokoju nowe, wielkie i odpowiedzialne zadania.

W Korei sroży się już krwawa wojna, rozpętana przez zbrodniczych władców amerykańskich z rozkazu monopolistów Wall Street.

Oficjalni przedstawiciele rządu USA nawołują w ludobójczych apelach do zrzucenia bomby atomowej na Mandżurię, Chiny, ZSRR. Głoszą hasła wojny „prewencyjnej". Z rozkazu swych mocodawców amerykańskich reakcja we Francji, Włoszech, Belgii i w innych krajach kapitalistycznych przeszła do zbrojnych napaści na masy pracujące, które walczą o pokój, do mordowania wodzów klasy robotniczej, do krwawego terroru wobec obrońców pokoju.

W tych warunkach obrońcy pokoju uważają za swe naczelne zadanie rozszerzenie programu ruchu przeciwko wojnie, przeciwko wszelkiej agresji, przeciwko propagandzie na rzecz nowej wojny.

Ruchowi przeciwko groźbie nowej wojny, o utrwalenie pokoju, winna towarzyszyć wszechstronna walka przeciwko wyścigowi zbrojeń. Żądanie oręża agresji i masowej zagłady ludzkości uzupełnione jest żądaniem powszechnej redukcji zbrojeń i skutecznej kontroli nad jej przeprowadzeniem, żądaniem zniszczenia zapasów wszelkich środków masowej zagłady ludzi, zakazu propagandy wojennych wojennych i pociągnięcia do odpowiedzialności takich wrogów pokoju i ludzkości, jak Churchill, Dulles, Mac Arthur, Johnson, Moore-Brabazon, Bradley, Paul Reynaud, Jules Moch i im podobni.

Ważne i niezbędne zwłoki żądania wysunięte zostały na kongresach w obronie pokoju, które ostatnio odbyły się w szerokim zakresie.

Jawna agresja zbrojna imperialistów amerykańskich w Korei zaostrza czujność narodów, amobilizowała w obronie pokoju nowe miliony ludzi na całym świecie.

Ruch obrońców pokoju pokoju posiada jeszcze jeszcze rezerwy, aby rozszerzyć swą bazę masową, przede wszystkim wśród chłopów, wśród kobiet i młodzieży. Chłopi stanowią większą część mieszkańców kuli ziemskiej. Tworzą oni zwykle masową bazę armii i z tego powodu chłopi we wszystkich krajach są niezwykle zainteresowani w trwałym pokoju. Kobiety — matki i żony — doznają największych cierpień z powodu okropności wojny. Obrońcy pokoju winni koniecznie nakierować działalność wśród chłopstwa, wśród kobiet i młodzieży, w jeszcze większym stopniu wciągać organizacje chłopskie, kobiece i młodzieżowe do bezpośredniego udziału w walce o pokój. Duże możliwości wytworzenia ruchu obrońców pokoju istnieją w USA, Anglii, Kanadzie, w krajach skandynawskich. Możliwości te należy wykorzystać w całej pełni.

Obecnie we wszystkich krajach czynione są przygotowania do zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odbywają się lokalne i ogólnokrajowe zjazdy i konferencje. Życie stawia przed ruchem obrońców pokoju nowe, bojowe zadania.

Postępowi Amerykanie jednoczą swe siły do walki przeciw faszyzacji kraju

NOWY JORK PAP). — Bez pośrednio po ochwaleniu przez parlament faszystowskiej ustawy Mac Carrena, Komunistyczna Partia USA, Amerykańska Partia Postępowa i inne organizacje demokratyczne złożyły oświadczenia zapowiadające walkę o zniesienie tej faszystowskiej ustawy.

Oświadczenie Komunistycznej Partii USA podkreśla, że „opór narodu przeciwko faszystowskiej ustawie będzie wzrastał i każda próba jej faktycznego zastosowania wywoła fale protestów ze strony mas ludowych".

Oświadczenie podkreśla, że ustawa Mac Carrena zmierza do uniemożliwienia wszelkiej działalności politycznej w obrońie pokoju, w obronie praw życiowych narodu murzyńskiego i praw klasy robotniczej.

„Wzywamy wszystkich Amerykanów do walki przeciwko tej faszystowskiej ustawie — stwierdza oświadczenie. Nadszedł czas wspólnej akcji i zjednoczenia wszystkich demokratycznych organizacji, całej klasy pracującej i całego narodu. Nadszedł czas wspólnej walki w obronie naszych łobyczy demokratycznych. Nadszedł czas zjednoczenia wszystkich antyfaszystów.

Związki zawodowe powinny prowadzić w dlaszym ciągu i wzmóc jeszcze bardziej swą walkę ekonomiczną ze zbyt głoną energią domagać się zniesienia antyrobotniczej ustawy Tafta i Hartleya.

Naród murzyński powinien zacieśnić swą jedność i walczyć jeszcze bardziej stanowczo o swe prawa oraz zacieśnić więzy ze związkami zawodowymi i ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami".

W-199

SZMERY ODRY

Nie są to metody wychowawcze

W ub. sobotę, o godz. 12, w tramwaju Nr 14 zdarzyłem się przypadek następujący. Młoda dziewczyna z pezcoła z książkami podała wykupiła bilet, rzucając na podłogę tany, zwijały z poprzedniego przejazdu.

— Proszę podnieść bilet — zwrócił się do niej ten nem rozkazującym młody rdumiał konduktor.

Jadąca nie wykonała polecenia konduktora odsunęła, że nie nie bilet zaścielających podłogę, jest jej.

— Proszę zeraz podnieść bilet, gdyż inaczej pojedzie pani z nami do samego końca — odrzekł na to konduktor.

Zrażona dyktatorskim tonem dziewczyna uparła się i bilet nie podniosła. Chciała wysiąść przy ul. Świerczewskiego, lecz konduktor siłą ją przytrzymał. A gdy przy ul. Kruczej, udało się jej wysiągnąć, wyskoczył za nią i na chodniku począł szarpać. Dopiero widząc oburzenie publiczności i zbiorowe jej protesty, konduktor puścił ją i odszedł.

Takiego postępowania wobec pasażera, trudno nie nazwać — sprawiając się najłagodniej — fatalną metodą wychowawczą. W wozach tramwajowych winny być widoczne śmietniczki (jak w Warszawie) wówczas nie byłoby okazji do takich przykrych scen.

Sygnalizujemy o tym władzom szkolnym

Gromada Bronisz (gm. Siekierczyn) ma wzasadnione pretensje do władzy gminy.

Są dzieciom tej gromady produktowo wszyscy dzieci tej pory. Albowiem jedyna nauczycielka, prowadząca szkołę, zwolniona została z powodu chorobą do wykonywania swego zawodu na pół roku. Szkoła zamknięto na głucho.

Analogiczny los spotkał dzieci ze szkoły w Wyrzyce.

Sygnalizujemy o tym władzom okręgu szkolnego — w nadziei, że zaraz rozpoczną obsadę stanowisk nauczycielskich w obu szkołach siłami zastępczymi i nakażą niezwłocznie rozpoczęcie nauki dziatwy w obu wsiach.

„Sielanka" daje przykład w obsłudze klienteli

Znana Warszawiakom Zofia Mładów Przemysłu Gastronomicznego wynosiła spora dużo krytycznych uwag. Nie ma prawie dnia, by na łamach prasy nie pojawiały się wystąkiwania czytelników na niedociągnięcia tych placówek.

Do niedawna często pisano w prasie o „Kubie" — „Bazarze" — ostatnio po poczesne miejsce wywalczył sobie „Kurytan". Na szczęście nie ma reguły bez wyjątku. Tym chwalebnym wyjątkiem jest restauracja „Sielanka" na Krzykach. Mimo trudnych warunków lokalowych placówka ta wydaje przeciętnie 400 obiadów dziennie, nie dafąc swoim klientom powodu do skarg.

W „Sielance" można dostać szybko smaczny i pożywny obiad. Obsługa — grzeczna i sprawna.

Jedynym chyba mischem „Sielanki" jest... jej odległość od centrum Warszawy.

Niech jednak żywi nie tracą nadziei: z chwilą przydzielenia tramwaju, można będzie dojechać tramwajem dostawnie przez sam próg tej wzorowej gospody. (atk)

Aktualny slogan z walbrzyskiego tramwaju

W wozach tramwajowych w Wałbrzychu widnieje slogany, które mają na celu przedstawić pasażerom szybne skutki nadużywania alkoholu. Pomysł doskonały, tylko wykonanie niestyt szczęśliwe.

Oto autor jednego ze sloganów, zapragnąwszy zdobyć laury poetyckie, ubrał swój „tuór" w formę takiego wierszu:

Nie wiele ci syczą dla fetli moczymorda.

Rozumiemy dobrą intencję autora plakatu i marzenia o parnasie poetyckim. Ale czy nie lepiej jest płacić słoninę przez? (Muzg)

Przegląd PRASY

Świat pracy Holandii

czczą 5-tą rocznicę powstania SFZZ

HAGA (PAP) — Ludzie pracy Holandii przygotowują się do uczczenia 5-ej rocznicy powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych licznymi wiecami i demonstracjami. Zarząd Centralnego Zjednoczenia Związków Zawodowych Holandii wezwał wszystkich robotników holenderskich do okazania wierności i internacjonalizmu proletariackiemu i zasadom, na których oparta jest Światowa Federacja Związków Zwodowych.

Większe wygrane 62 loterii

4-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy

Główna wygrana dnia 27 1.000.000 padła na nr 54976 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na nr 71588.

Wygrana 200.000 zł padła na nr 12366.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr nr 1843 43347 44236 46552 56817 59475.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 4471 14381 23852 33264 36368 42322 46871 71840 76392 80252 82625 86906 103485 119259 113164 117086 127467.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 543 1457 3127 6912 11187 14562 14578 14597 18257 20907 23976 24428 26255 28 32 33 35 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76

SŁÓWKO DZIECIĘCE

Drużyna harcerska w Wólce

Staszek siedzi na miedzy i myśli o swoim przyjacielu Kaziku. Właściwie nie tylko o Kaziku, bo tysiące planów hryzące się w jego głowie. Zdawało się, że miasto nie ma wsi już czym imponować, bo tyle ostatnio się zrobiło, a tu Kazio pisze o harcerstwie w swojej szkole. Sam jest zastępowym w klasie. Zuch z tego Kazia, można brać przykład z niego!

Ostatnio Staszek był bardzo zajęty organizowaniem życia świetlicowego w szkole i o harcerstwie nawet nie pomyślał. Ale jak się tu zabrać do tego?

Wacek pewnie o tej porze będzie w domu. Biegnie więc Staszek na drugi koniec wsi i rzeczywiście zastaje go nad lekcjami. W krótkich słowach wyjaśnia mu, że należy założyć w szkole drużynę harcerską. Tak jak przypuszczał. Wacek zapala się od razu.

— Dobra myśl — klaszcze w ręce — właściwie wstyd, że do tej pory nie pomyśleliśmy o tym. Trzeba czym prędzej wziąć się do dzieła.

— Tylko jak? — zastanawia się Staszek już nie wiadomo po raz który.

— Zwyczajnie — śmieje się Wacek — zwołamy wszystkich, powiemy o co chodzi i już.

— I co? — Staszek wzrusza ramionami na tyle naiwności kolegi. — Zwołasz wszystkich, powiesz i na tym się skończy. Przecież zrozum, że to jest organizacja, poważna organizacja młodzieżowa, która ma swój regulamin, przepisy...

— No tak — przyznaje Wacek i zamyśla się.

— Już wiem — Staszek aż podskakuje — jutro mój tatuś jedzie do miasta, zabiorę się z nim i pójdę do Zarządu Powiatowego ZMP, oni napewno poradzą i pomogą. Że też od razu nie wpadłem na tę myśl.

Nazajutrz Staszek rozmawiał bardzo poważnie z jakimś panem w Zarządzie, który go nazywał kolegą. Z początku Staszek siedział nieśmiało na krześle krzesła, lecz niewiadomo jak i kiedy oswoił się zupełnie i rozmawiał jak z przyjacielem.

— Więc załatwione — powiedział na koniec przewodniczący Zarządu — zwołajcie wszystkich na piątek po południu w waszej świetlicy, ja się porozumiem z Hufcem, przyjedziemy i zorganizujemy u was drużynę jak się patrzy.

Ku uczeniu tak ważnego wydarzenia, jak założenie na terenie szkoły drużyny harcerskiej, dzieci powyły zobowiązanie: uchwalono pomóc przy wykopkach z uwzględnieniem współzawodnictwa.

Tego samego dnia jeszcze Staszek pisał obszernie o swoim sukcesie do swojego przyjaciela Kazika, dziękując mu zarazem za tyle cennych informacji o życiu na terenie jego szkoły.

Gdyby nie inicjatywa Staszka i Kazika, nie byłoby jeszcze aktywnego życia świetlicowego w wiejskiej szkole, nie mówiąc już o drużynie harcerskiej.

R. H.

„Lekka kawaleria" walczy o czystość

— Jasiu! chodź na obiad! — zawołała z kuchni matka Jasia.

— Zaraz, mamusiu! Tylko umyję ręce.

Matka Jasia zdziwiła się przyjemnie, gdyż dotychczas trudno było namówić chłopca, aby siadał do posiłków z czystymi rękami.

— Mamusiu, zobacz! Już nie powiesz, że wyglądam jak kominiarz: mam czyste ręce — chwalił się Janek, wpadając do kuchni i pokazując zaczerwienione od wody i mydła łapki.

— No, no — pokręciła głową matka. — Ale siadaj i jedz zupę, bo wystygnie.

— Dobrze, mamo. Jestem strasznie głodny, ale muszę ci wszystko opowiedzieć. Tylko dolej mi jeszcze zupy, bardzo mi smakuje. Ale czekaj, ja ci przyniosę garnek. A po obiedzie pomogę ci sprzątnąć.

— Jak ten Janek zmienił się na korzyść odkąd został harcerzem. Inny chłopak! — pomyślała matka i pogładziła ciemną główkę syna.

Janek zjadł zupę i zapytał:

— Czy wiesz co to jest „lekka kawaleria"? No, zgadnij, mamusiu!

A widząc zdziwienie w oczach matki wyjaśnił:

— Widzisz, grupa „lekkiej kawalerii" składa się z harcerzy i jest w każdej klasie. Nasz zastęp także stworzył „lekką kawalerię". U nas zresztą prawie wszyscy należą do Związku Harcerstwa Polskiego.

„Lekka kawaleria" walczy ze śmieciami i z nieporządkiem. Naciera na każdy papier, porzucony na podłodze, na ogryzki z jabłek i gruszek, na pestki ze śliwek, na tłuste plamy na książkach i zeszytach. W ogóle jest bardzo wojownicza i nie brudnego nie ustrzeże się przed jej okiem.

Każda klasa stara się o porządek i współzawodniczy ze sobą.

Ach, mamusiu, początkowo było bardzo trudno przyuczyć chłopców do porządku. Wiesz przecież, że ja sam kiedyś biłem się kałamarzami ze Stefkiem, a ściany w klasie wyglądały wtedy okropnie. Potem prałaś tak długo moją kurtkę, która była pełna plam od atramentu. Teraz wstydzę się tego i naprawdę nie rozumiem, skąd mi taka głupia zabawa przyszła do głowy. Ale odkąd jestem harcerzem, staram się być inny.

I wiesz mamo: „lekka kawaleria" zagania wszystkich brudasów do umywalni, aby myli ręce, a przez to nie plamili książek, zeszytów i ubrań.

Stefka też był nie poznałaś: pierwszy jest myć ręce. Chciał tu przyjść dzisiaj, ale się ciebie wstydzi, od tej chwili, kiedy bił się ze mną kałamarzami.

Teraz należy do „lekkiej kawalerii".

Matka uśmiechnęła się:

— Niech przyjdzie. Cieszę się, że się tak zmienił i że ty zmieniłeś się także. A wiesz co kiedy zauważam zmiany na dobre u ciebie?

Janek skinął głową:

— Wtedy, mamo! Odkąd jestem harcerzem!

(J. K.)

Zbieramy żołędzie

Czy znacie naszą czwórkę ze szkoły podstawowej przy ul. Wietrznej 10? Nie? Więc przede wszystkim przedstawiamy ją wszystkim młodym czytelnikom „Słówka Dziecięcego".

Oto uczennica VII klasy, Marcia Maszek i jej koledzy: Tadek Wybranice z klasy IV-tej, Januszek Kaliwoweki i Edek Chudy z kl. VI-tej. Wszyscy członkowie tej „paczki" przyjaciół są naturalnie harcerzami i po wakacjach z wielkim zapałem zabrali się do nauki. Poza tym nasza czwórka lubi zwierzęta i często chodzi do Ogrodu Zoologicznego. Właśnie na ten temat opowiadają dużo i szeroko przedstawicielowi redakcji.

— Tyle żołędzi leży pod drzewami w parkach wrocławskich i nikt ich nie zbiera — mówi Tadek.

— A zwierzęta w naszym wrocławskim Zoo pozbawione są tego przysmaku, za którym przepadają — wtrąca znana z wzbrogu pera Marcieczka.

— Dlatego — oświadcza za wszystkich Januszek, — my, harcerze, uczniowie szkoły podstawowej przy ul. Wietrznej 10, postanowiliśmy w naszych pracach drużynowych zbierać dla Zoo żołędzie.

— Niech sarenki, jelenie i dziki, niedźwiedzie, małpki, tapiry i wielbłądy w naszym Ogrodzie Zoologicznym nie obawiają się. Gdy my, harcerze wrocławscy, zabierzemy się do dzieła — wtedy na pewno nie zabraknie im jedzenia podczas długich miesięcy zimowych.

— Tylko — zauważył rzeczowo Edek — prosimy, aby dozorcy w parkach wrocławskich brali naszą pożyteczną akcję pod uwagę i nie spędzali nas z trawników podczas zbierania żołędzi. Tak właśnie było w ubiegłym roku. Na próżno Marta starała się wytłumaczyć Oko, znam ja wasze zbytki — wrzeszczał zagniewany. Nie wolno i już.

obywatelowi dozorcy, że działamy dla dobra zwierząt.

Ani nawet słuchać nie chciał.

— Prosimy bardzo redakcję „Słówka Dziecięcego", aby w imieniu naszej czwórki harcerskiej oraz wszystkich dzieci wrocławskich zaapelowała o ułatwienie nam tej pracy.

Edek skończył swą długą przemowę, cała czwórka pożegnała się grzecznie i pobiegła z powrotem do klasy.

Co myślicie, kochani mali czytelnicy, o zobowiązaniu Marteczki Tadka, Januszka i Edka? Prawda, że godna jest pochwały? A może i wy pójdziecie w ślady tej czwórki?

„Skarb na strychu"

Cały tydzień byłeś grzeczny, nie ciągnąłeś siostrzyczki za warkocz i nigdy nie spóźniłeś się na lekcję. Poproś więc tatusia i mamusię, aby zaprowadzili cię do Teatru Młodego Widza na przedstawienie dziecięce pt. „Skarb na strychu".

Obok prawdziwych, żywych aktorów, występują tam kukiełki, zwane pacynkami. Śliczne są to laleczki i na pewno od razu zdobędą wasze serduszka. Noszą one śmieszne imiona: Gapcio, Mędrek, Malinka, umieją śmiać się, tańczyć, klaskać w rączki. Mnie osobiście najwięcej podobała się kukiełka — dziecięcino w długiej, białej koszulce i z różową buzią. Właśnie ta kukiełka, zarówno jak jej braciszkowie i siostrzyczki ogromnie bała się instrumentów muzycznych i dopiero ob. Kalinowicowa musiała im wytłumaczyć, jak należy słuchać muzyki.

Orkiestrą Władysława Rossy pięknie wykonała pieśni i tańce ludowe polskie, radzieckie i czeskie. A sympatyczny dziadzio i jego wnuczek Wiadek zachęcali kukiełki, aby nauczyły się kochać muzykę i...

Zresztą po co mam opowiadać treść tej sztuczki, którą specjalnie dla dzieci napisał ob. Broński. Najlepiej zobaczcie ją sami, a po przedstawieniu zachęcajcie do pójścia do teatru wasze koleżanki i kolegów. Śliczne kukiełki czekają na Wasze przyjście... H.

O. Wysotskaja

Pod sztandarem pokoju

(Pieśń harcerska)

My, dzieci krainy spokojnej i wolnej
Naród nasz wielki — nie pragnie on wojny.
Ojcowie i matki nasze — jak my sami —
Pokoju, wolności, szczęścia szermierzami!

Dzieci Chińczyków!
Hindusów dzieci!
Dzieci narodów
żyjących na świecie!
Stawajcie w jednym szeregu z nami!
Niech żyje pokój!
Precz z wojnami!.

Uczymy się w szkole, sadzimy topole,
Chodzimy w ordynku do lasu i w pole —
Przed nami otworem stoją wszelkie drogi
My chcemy pokoju, choć nie znamy trwogi.

Dzieci Vietnamu!
Francji dzieci!
Dzieci narodów
żyjących na świecie!
Stawajcie w jednym szeregu z nami!
Niech żyje pokój!
Precz z wojnami!

Na ziemi dzieci wszak żyją miliony.
Wróg chciałby znowu porwać nas w szpony,
Lecz płoną gwiazdy na Kremlu — jak wiecie
I walczy Stalin o pokój na świecie!

Dzieci New-Yorku!
Londynu dzieci!
Dzieci narodów,
Żyjących na świecie!
Stawajcie w jednym szeregu z nami!
Niech żyje pokój!
Precz z wojnami!

Tłum. z rosyjskiego

STANISŁAW SZAŁAS

Ogródek działkowy w szkole

Nikt w całej szkole, z wyjątkiem klasy czwartej, nie wiedział, dlaczego pani kazała wszystkim przynieść z sobą w czwartek garnuszki i łyżkę.

— Widocznie będzie coś jeszcze na drugie śniadanie — myślały dzieci z tajemniczością. Tylko dziewczynki i chłopcy z czwartej klasy uśmiechali się tajemniczo, mrugali do siebie, patrząc z góry na swych młodszych kolegów, ale milczeli. Zdradzić się im jednak nie było wolno, bo to miała być niespodzianka..

Do szkoły w Podłesiu uczęszcza przeszło sto dzieci. Podłesie jest wsią biedną; ziemia tu piaszczysta, mało urodzajna, toteż drugie śniadanie, dawane w szkole, jest dla dzieci najmilszym, codziennym podarkiem.

W czwartek dzieci cisnęły się żwawo do jadalni. Każde chciało się dowiedzieć: po co ten dodatkowy garnuszek i łyżka?

— Parami, parami! Nie pchać się, bo nie wydam! — krzyczała stara Lewicka, słynna na całą okolicę kucharka (na każdym weselu i chrzcinach gotuje). — Trzymaj, synku, proszę garnuszek — upominała nalewając czerpakiem gorącą herbatę.

Z bułką z masłem i z garnuszkiem herbaty podchodziły dzieci do pani.

— Dostaniecie dzisiaj sałatkę z pomidorów — rzekła pani głośno i zaczęła nakładać każdemu po dużej łyżce do drugiego garnuszka.

Sałatka smakowała dzieciom niby najlepsze cukierki. Mały Józio, syn szewca spod lasu, przezwyciężył nawet swą wielką nieśmiałość i poszedł po drugą porcję.

— Podziękujcie za to czwartej klasie...

Teraz dopiero otwarły się wszystkim oczy: już wiedzą, skąd się pomidory wzięły. Tak, czwartej klasie muszą dziękować...

Dlaczego im? — pytasz czy telnika.

O, to dość długa historia; zaczniemy od samego początku:

Akurat rok mija od piękne go wrześniowego dnia, kiedy to pani w obecnej czwartej klasie rzuciła projekt: Słuchajcie dzieci — rzekła — mamy tu przy szkole spory ogródek. Trzeba go należycie wyzyskać. Chcę was podzielić na trzy grupy po 15 osób i każdej grupie przydzielić grządkę: będziecie hodować pomidory! Każda grupa wybierze sobie przewodniczącego i wy sami będziecie wszystko robić i o wszystkim decydować. Za rok zobaczymy, która grupa zwycięży, czyli — wyhoduje najpiękniejsze pomidory.

Od tego się zaczęło. Klasa przyjęła projekt pani, naturalnie, z entuzjazmem. Na przewodniczącego w grupie pierwszej wybrano Wojtka, w drugiej — Kazię, w trzeciej — Wicka.

— Niech każdy z was myśli o naszym zadaniu i z każdym pomysłem przychodzi do mnie — zapowiedział swej grupie na pierwszym zebraniu Wojtek. — Pamiętajmy, że Kazia i Wicek będą się starać za wszelką cenę nas prze ścignać.

— Wiecie co: poprosze mamy, to nam kupi na targu kilka pomidorów i będzie nasienie — odezwała się nagle Helenka.

— Dobrze, ale kto nam powie resztę? A może by książkę o hodowli pomidorów kupić?

Doskonała myśl! Pani nam doradzi, jaką i gdzie.

Po tygodniu grupa miała już dwa czerwone, dojrzałe pomidory na nasienie. Po dwóch tygodniach również książkę pod tytułem: „Ogródek działkowy". W październiku skopano ziemię i odbyto pare zebrań, na których zaznajomiono się z uprawą pomidorów.

— Pomidory należą do nadzdrowszych warzyw — czytał Wojtek na głos. — Spożywane na surowo zastępują nam owoce... Wysiewamy pomidory w marcu do skrzynek w mieszkaniu... W dwa tygodnie potem pikujemy, uciinając jedną czwartą korzonka...

— A co o nawozie? — przerwał mu Jędrek.

— Jest! Słuchajcie: — Pożądane jest dać nawóz w jesieni... Dobrze jest posypać ziemię popiołem drzewnym na miesiąc przed sadzeniem.

— Wiecie, tu wszystko jest! — zawołała zawsze Wojtek.

— Żebyśmy tylko czegoś nie przeoczyli.

— Ja zbije skrzynkę...

— Ja przyniosę koszyk popiołu.

— Ja też.

— Ja nasypę wysadzono pomidory ze skrzynek na grządki. Pod koniec czerwca zaczęły kwitnąć i rosły bujnie jak las.

— A kto je będzie podlewał podczas wakacji? — pytały niecci z innych klas.

— Jak to kto? My! Wyznaczymy dyżury.

W lipcu zielone, ciężkie grona zwisały z łodyg. Grządki były czyściutkie, chwasiu ani na lekarstwo. Nie było dnia, żeby Wojtek nie odwiedził swej grządki, mimo że codziennie kto inny miał dyżur. Ale nie tylko on był takim gospodarzem. Na drugiej grządce kręciła się stale Kazia, na trzeciej — Wicek.

W sierpniu pomidory traciły powoli swą zieloną barwę i zaczęły się piękno rumienić. „Kto też będzie pierwszy? Czyje pomidory będą najlepsze? Która grupa zbierze najwięcej?" — Myśli te dręczyła całą klasę. Na oko trudno było zgadnąć.

Przyszedł wrzesień i z nim nauka w szkole.

— Lada dzień trzeba będzie zacząć pomidory zrywać — powiedzieli do siebie chłopcy. I rzeczywiście, coś na trzeci dzień pani zapowiedziała w klasie pierwszy zbiór.

Z grządki grupy pierwszej zebrano wiedzy 4 kg dojrzałych pomidorów, z drugiej — też 4, zaś z trzeciej — 6. Z tego to właśnie zbioru była owa sałatka, która tak dziecinom smakowała.

W ciągu następnych dwóch tygodni zebrano wszystkie pomidory i oneędaj pani ogłosiła ostateczny wynik: Grupa pierwsza wyhodowała 15 kg, druga — 16, a trzecia — 22! Kazia promieniała z radości.

— Ja wiem, proszę pani, dlaczego z naszej grządki było tak mało: zapomnieliśmy boczne pędy podcinać — wyznał ze skrucha Wojtek.

— A co u ciebie, Wicku?

— Ja pędy podcinałem, ale z nimi też dużo liści: niepotrzebnie aż mi wstyd.

— Wstydzić się, chłopcy, nie ma czego. Robiliście to pierwszy raz i na ogół osiągnęliście bardzo dobre wyniki. Na przyszły rok będziecie mieli lepsze, bo unikniecie popełnionych błędów.

To w tym roku szkolnym też będziemy hodować, prosze pani?

— Naturalnie. I pomidory i może coś jeszcze...

Wesoło się chłopcom zrobiło na duszy: teraz dopiero po każą, co potrafią!

B. M.

Jan Dębek

Kobiety zdobywają nowe posterunki

Jednym z dobrych zakładów Wrocławia, który wykonuje zarówno war tościowe, jak i ilościowe plany produkcji, jest Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu, produkująca dla naszych tkalni nić jedwabną z jedwabi mazi — wiskozy. Płyn ten otrzymuje się przez przerób ke celulozy. W tym skomplikowanym procesie produkcji coraz znaczniejszą rolę odgrywają kobiety.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu zaczęła się i toczy nadal batalia o jak najracjonalniejsze wykorzystanie siły roboczej, o właściwe wykorzystanie rezerw kobiecych, o takie rozstawienie ludzi, ażeby każdy pracownik mógł w pełni wykorzystać swoje siły i uzdolnienia.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu zaczęła się i toczy nadal batalia o jak najracjonalniejsze wykorzystanie siły roboczej, o właściwe wykorzystanie rezerw kobiecych, o takie rozstawienie ludzi, ażeby każdy pracownik mógł w pełni wykorzystać swoje siły i uzdolnienia.

Pięć pracownic wyzdziwiło włókienniczych zgłosiło się do wydziału mechanicznego. Józefa Makulska, która dotychczas rozwozsła jedwab na stojakach, będzie pracowa ła na tokarce - rewolwerówce. Genofla Kowalczyk, pomocnik fabrycznego, uczy się pracy na tokarce precyzyjnej. Maria Śmiałacz uczy się obsługi noży automatycznych do cięcia żelaza. Również do robót precy zyjnych w wydziale mechanicznym zgłosiły się Klementyna Pukało, Janina Dawidowska i Bogumiła Gałeziak.

W tej chwili w stadium re organizacji jest oddział prewencyjny zakładowej straży pożarnej, do którego chętnie zgłaszają się dziewczęta. Maria Frączek, robotnica obsługująca motaki, aktywna członkini ZMP i mąż zaufania młodzieży z oddziału motaków, zgłosiła swój akces do służby.

— Uważam, że kobiety mogą nie gorzej od mężczyzn pełnić służbę, siąpiedzieć — mówi Maria Frączek. — A umundurowane strażaczki w naszym zakładzie będą przynosiły wszystkim kobietom o obowiązku zachowania czujności, wykrywania wroga, który już nieraz chciał nam w fabryce przeszkadzać.

Oddziały kształcą własny narybek

W sprawie szkolenia zawodowego w fabryce w zakresie niższym, wysokiemy ad ob. Czerwińskiego, kierownika szkolenia, następujące informacje.

— Wszystkie nowo przyjęte pracownice przechodzą u nas 6-tygodniowe przeszkolenie w poszczególnych działach, a potem dopiero, gdy poznamy możliwości nowo przyjętych, gdy wdrożą się już w one doświadczeni pracownicy, skierowujemy je do prac akordowych, włączamy do współzawodnictwa pracy. Kie rownicy działów będą przy własnym zakresie u siebie w oddziałach muszą kształcić własny narybek według ustalonego przez kierownictwo za kładów programu. Dla zaawansowanych robotnic ma my obecnie 3-miesięczny kurs przysposobienia przemysłowego, na którym kształcimy osoby na stanowiska kontrolerów. Na tym kursie 150 proc. słuchaczy — to kobiety.

W Fabryce Sztucznego Jedwabiu wyrosła już liczna rzesza kobiet, przodownic pracy, uczestniczących w organizowanym współzawodnictwie. Jadwiga Bełczyk, bezpartyjna, przy obsłudze maszyn stoż kowych w sierpniu uzyskała 120,6 proc. bazy akordowej. Jej koledzy, Eugenia Długosz, przy obsłudze tych samych maszyn, uzyskała w nic zaledwie o 0,2 proc. gorszy.

Nad maszynami stożkowymi wisi wielki zegar. Z każdego kąta rozległej hali widać go, jak na dłoni i widać, jak nieubłaganie naprzód posuwają się minuty. „Co zrobiłeś dzisiaj, aby swą pracą zbudować socjalizm?" — zapytuje transparent. Na pytanie to codziennie ofiarnym wysiłkiem, setkami tysięcy i milionami metrów nici, odpowiadają robotnice, walcząc o ułamki procentów.

Z balkonu (biuro) przewinięty na stożki jedwab odchodzi do tkalni, jako osnowy. Oddział kanetek wysyła na świat wątki. Tkalnia — Bielawy utkają z nich na mechanicznych krosnach lśniące tkaniny.

•

„Bez wciągnięcia kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji" — powiedział przed wielu dziesiątkami lat Lenin.

W roku 1955 liczba zatrudnionych kobiet w przemyśle, w procesie produkcji, który jest służbą społeczną, bo downictwie socjalistycznym, wzrosnie do 1.230 tys. Osiągnięcie tej cyfry jest jednym z warunków wykonania Planu Sześcioletniego.

Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, która w procesie produkcji unktywnia kobiety, możemy powiedzieć, że właściwie przyjęła znaczenie tego warunku.

Świetlice wiejskie w pow. oleśnickim

trzeba otoczyć lepszą opieką

Komisja kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej zajmująca się sprawą świetlic wiejskich, zorganizowanych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Niestety, stan tych świetlic nie przedstawia się zapewne, jak to mówi komisji kultury WRN, ob. Janusz Brzozowski przeprowadził ostatnio lustrację kilku świetlic wiejskich, położonych w powiecie oleśnickim. Oto garść wiadomości z tego terenu.

W gromadzie Mirków znajduje się doskonale zorganizowana i wyposażona świetlica wiejska. Kierownik, ob. Henryk Lichtenstein posiada odpowiednie wyszkolenie, inż. Leopold Rudzki doskonale prowadzi zespół modelarski wzbudzając zainteresowanie uczestników świetlicy. Świetlica mirkowska wyposażona jest w radiopatrat i projektor się może doskonałym chórem. Niestety, świetlicy grozi zamknięcie na okres zimowy... z powodu braku opału. Do tej pory komisja kultury Powiatowej Rady Narodowej nie zainteresowała się świetlicą w Mirkowie.

Państwowe Gospodarstwo Rolne „Marianna", należące do zespołu Kętne, posiada wyjątkowo zaniedbaną świetlicę. Wnętrze sali przedstawia opłakany obraz. Brud, kurz, niedopałki. Pracownicy wprawdzie gromadzą się w świetlicy, ale dwaj dziesięciny, ob. ob. Nowak i Mraczewski tłumią ten pęd, używając wyrażeń... mocno niewłaściwych. Dowodem „kwiecistości" w tym PGR jest np. fakt, że radio znajduje się pod kluczem w szafie, aby się... nie niszczyło.

Wieś Długołęka, której mieszkańcy zamierzają założyć spółdzielnię produkcyjną, nie rozporządza odpowiednim lokalem świetlicowym. Ostatnio czyniono starania o przyznanie domu, który wymagał pewnego remontu. Gminna Rada Narodowa przyznała jednak ten dom... osobie prywatnej.

Przytoczone przykłady dowodzą, że najwyższy czas, aby powiatowe i gminne komisje kultury zabrały się do energicznej pracy na tym odcinku.

Komisja kultury WRN postawiła sobie jako zadanie na najbliższy okres — przygotowanie świetlic do akcji kulturalnej na czas zimowy. Zagadnieniem zasadniczym w tej akcji będzie sprawdzenie, czy dana świetlica posiada salę, urządzenie i opał. Ostatni punkt zwłaszcza będzie traktowany jako podstawowy, gdyż bez opału żadna świetlica wiejska nie może spełnić swego zadania. (Musz).

Marian Stemar

Nowe pokłady węgla

Zagłębie Wałbrzyskie realizuje Plan 6-letni

Wałbrzych, we wrześniu.

Osztalamiając są cyfry Planu 6-letniego. Jakże mocne przemawia do nas wspaniały wzrost wydobycia węgla w krótkim okresie 6 lat! 100 milionów ton — to nie bagatela.

Wskazywaliśmy już w naszych poprzednich artykułach na ogromne znaczenie węgla dolnośląskiego w całokształcie naszej gospodarki narodowej. Ten węgiel, zepchnięty przez politykę faszystowskich Niemiec do ciasnych granic 3-procentowego udziału w hitlerowskiej gospodarce — u nas decyduje o rozwoju wielu gałęzi naszego ciężkiego przemysłu. Rola dolnośląskiego węgla uwidaczniała się w latach 6-letnim w dwu wskaźnikach. W ciągu 6 lat planu wzrasta wskaźnik wydobycia w zagłębiu dolnośląskim o 34,2 proc. a wskaźnik wydajności ogólnej miesięcznej o 42,8 proc.

Nie o szyrzy węgiel jednak ta chodzi. W Planie 6-letnim walczymy o węgiel koksujący — o pokarm dla wiecznie płonących baterii pieców w koksowniach całej Polski. W Zjednoczeniu Dolnośląskim wy dobycie węgla koksującego wzrośnie o 38,5 proc. Niewątpliwie zainteresuje niejednego skąd weźmiemy ten węgiel.

9285,7 PROC. WĘGLA Z KOPALNI „MIESZKO"

Jaki będzie udział poszczególnych kopalń we wzroście wydobycia z pokładów koksujących.

W Planie Sześcioletnim na odcinku kopalń dolnośląskich uderza najbardziej jedna cyfra — wzrost wydobycia węgla koksującego w kopalni „Mieszko". Ten wzrost wyraża się cyfrą 9285,7 proc.

Nie jest tajemnicą, że kopalnia „Mieszko", jako jedyna w Zjednoczeniu, wydobywała przed wojną wyłącznie węgiel opałowy. Skądże więc przewidziano tak wzrost wydobycia w zakresie węgla koksującego?

Kopalnia „Mieszko" zrealizowała marzenia załogi. Dobili się nareszcie górnicy z tej najmniejszej kopalni dolnośląskiej do pokładów „Ernestyna" — składających się z potężnej warstwy pięknego, błyszczącego węgla koksującego.

Ale wydobywać nie jest łatwo. Sztolnia „Mamałyga" — tak kopalnia nie jest wydobycie, jest odcięta od reszty kopalni. Leży „za górami, za lasami", Teren jest trudny. W pobliżu jednak jest bocznica kolejowa, obsługująca niegdyś sztolnię „Ernestyna".

— Połączymy „Amalię" z „Ernestyna" za pomocą kolejki linowej. Co się nie da zrobić w ziemi lub pod ziemią, zrobimy w powietrzu... — mówi główny inż. mechanik DZPW, ob. Kijkuta.

I wyjedzie z pokładów „Mieszka" wspaniały węgiel koksujący. Będzie go w roku 1958 ponad 9.000 proc. więcej, aniżeli dziś.

ZAŁOGA „VICTORII" BĘDZIE JESZCZE PRZODOWAĆ...

Od początku pierwszego roku Planu 6-letniego ostatnie miejsce w DZPW zajmuje kopalnia „Victoria". Na pokrycie jej niedoborów składają się wszystkie kopalnie DZPW.

A jednak plan przewiduje największy wzrost wydobycia właśnie w tej kopalni — i ogólnie i w węgiu koksującym. Czy to jest realne — tak planować w kopalni, która borykała się z trudem o wykonanie dziesięcioletnich, niewysokich w porównaniu do roku 1955 — planów?

— Jeszcze nasza kopalnia będzie w Zjednoczeniu przodować — mówi dyrektor Chmiel, górnik wysunięty na ten trudny posterunek. — Będzie tylko „Witold" ruszy pełną parą...

„Witold" — to nowy szyb kopalni. Zostanie połączony wielkim zelektryfikowanym przekopem z szybem „Barbara". Nowy szyb stoi na olbrzymim basenie najpiękniejszego węgla koksującego — bazy koksowni dolnośląskiej.

Jeszcze będzie nasza załoga pierwsza w Zjednoczeniu, a może i w Polsce! — mówi znakomity przodownik pracy, Paweł Sierny.

KOŁO „TERESY" WĘGIEL STRZELA...

Wokół szybu „Teresa" cięgnu się pod ziemią wspaniałe pokłady węgla koksującego. Niestety, to węgiel gazowy. Kiedyś, dawno — tysiące, tysiące lat temu potężne ciśnienie wtłoczyło gaz w twardą ścianę węgla. Gaz zaknął, zmienił konsystencję, scalił się z węglem.

Przed laty próbowano węgiel wydobywać. Idą pod wyrem odmiany młotków, eksplozji strzałów — gaz wydobywał się z węgla, wybuchał strasznie. Pokłady zalano wodą i zrezygnowano z nich.

Nowoczesna technika wydobycia nie boi się gazowych pokładów. Węgiel wokół „Teresy" będzie bazą dla zwiększenia wydobycia „chleba dla kokseszt" człowieka. O Planie 6-letnim zadecydują ludzie. Ale o tym w następnym artykule.

J. Tarnopolski

Dolnośląskie Zakłady Przemysłowe rozpoczęły powszechną akcję

o racjonalne gospodarowanie energią elektryczną

Inicjatywa, z jaką wystąpili robotnicy wrocławskich Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych i Cementowni Podgrodzie celem ograniczenia napięcia energetycznego do oszczędzania zużycia przetrzebowania — znalazła nie tyl ko zrozumienie u dyrekcji, ale przybrała formy wielkiej zorganizowanej akcji.

Rozumiejąc, że zapewnienie światła szerokim masom ludności miast i wsi w miesiącach jesiennych i zimowych oraz nie przerwalności pracy małych za kładów wytwórczych, jest sprawą całego społeczeństwa — Wojewódzki Komitet PZPR we Wrocławiu zwrócił w tej sprawie wielką naradę. Uchwały i propozycje przyjęte na tej naradzie ujęto w sposób racjonalny i życiowy wszystkie kroki, które należy poczynić, aby dolnośląska energetyka zdołała wywiązać się w okresie „szczytów" do stałych, przed nią wielkich zadań.

Referat dyrektora Zjednoczenia Energetycznego Okr. Dolno śląskiego wyjaśnił zebranym duże trudności, które stwarza nieunormowany pobór siły elektrycznej. Zlikwidowanie tych trudności jest możliwe, pod warunkiem, że zakłady przemysłowe i zakład robotniczo-rolniczo współpracowały z energetyką w gospodarowaniu energią elektryczną. Proszę do tego wiedzieć przez: a) należytą kontrolę i konserwację urządzeń elektrycznych, b) właściwe organizacje pracy energetycznej w każdym zakładzie, c) nie marnowanie cennego prądu.

Przy dobrej gospodarce w przemyśle i w gospodarce społeczeństwa w lokalach publicznych i gospodarstwach domowych — dostępne dla nas być zapewniona w dostatecznej ilości dla wszystkich odbiorców.

Spośród obecnych na naradzie, przedstawiciele 8 zakładów przemysłowych podjęli konkretne zobowiązania. Wiele z zgłoszonych propozycji, mogących ułatwić gospodarke siłą elektryczną, powinna przyjąć większej, bedzieco dużym odcinku. Jednocześnie w trakcie narady stwierdzono, że nie przewidują zakłady przemysłowe, deklarujące swoje zobowiązania, uczynienia w zakładach podjęli kroki na nich w tym kierunku wysiłku.

Wydaje się na przykład, że kierownictwo Browaru Piastowskiego, będzieco dużym odbiorcą energii, po wysłuchaniu głosu załogi będzie mogło znaleźć więcej możliwości racjonalnej gospodarki prądem, aniżeli to uczyniło w trzecim narady. To samo dotyczy Fabryki „Archimedes", Sztucznego Jedwabiu, Zakładów Miesnych, Farb, Urządzeń Mechanicznych, „Rolniki" i im.

Do poważnych odbiorców na Dolnym Śląsku należy Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, którego wysiłek w kierunku odciążenia gospodarki szczytowej może zaszeroć dziś znaczną ilość energii. Zjednoczenie winne znaleźć takie formy oszczędnej gospodarki energią, które zapewniłyby nel ne zaspokojenie jego produkcyjnych potrzeb, a jednocześnie — zmniejszenie zużycia prądu w okresach szczytowych.

Natomiast szereg PGR-ów okręgów wrocławskiego i legnickiego wykazało dużą inicjatywę oszczędnościową. Konkretnie i wreszcie zobowiązania zadeklarowały: Zjedn. Prze myslu Wodn. Brunszwego, PZPI, nr 13, Zjednoczenie Kamieniołomów i szcześnilne Państw. Zakł. Zbożowe, które zobowiązały się w godzinach szczytowych dać energetyce do dyspozycji ponad 1.000 kW.

Już obecnie wynik akcji regulacyjnej pozwoli ZEODK. na niewyłączanie prądu w godzinach na okres najbliższych tygodni. Jednak obciążenie szczytowe zwrasta od stałej, dlatego też rozpoczęta akcja winna być kontynuowana i w przeszłe, i w gospodarce konsum cyjnej.

Jakie formy i metody należy w tym celu powszechnie za stosować. Takie:

1) W dziedzinie organizacji pracy trzeba zbadać możliwość przerzucenia funkcjonowania poszczególnych urządzeń elektrycznych na godziny szczytowe, rozłożenia pracy jej nozimowej na dzień, a przerzucenie zmiany II na III w całości lub w części;

2) w dziedzinie urządzeń wyeliminować luźny bieg motorów, przyśpieszyć remont i uruchomić w godzinach szczytowych wszelkie własne siły napędowe zakładów pracy, a także urządzenia kompensacyjne;

3) w zaaraturze oświetleniowej na okres szczytowy — wyłączyć wszelkie zewnętrzne punkty reklamowe, reflektorowe i używać światła tylko w wypadkach istotnie koniecznych;

4) na odcinku kontroli i konserwacji urządzeń — dokonać badania, na wszystkich mieciach energii elektrycznej do ziemi;

5) w obsłudze oddziałów pomocniczych, nie związanych bezpośrednio z bieżącą produkcją zgawalnie, kuźnie, piece elektryczne, laboratoria itp.) — przesunąć prace na godziny pozszczytowe.

Wynalazczość i pomysłowość ma znaczniejszy znalazłe nie wszystkich tych formach regulowania obciążenia sieci — dużo możliwości dla dalszych oszczędności w zużywu prądu. Jest to sprawa każdego z nas. Świeciło w mieszkaniu i prąd w warszta sie — to przedterminowe wyko nanie Planu Sześcioletniego, to nasze wielkie zwyciestwo.

Na Żuławach rośnie ryż

GDAŃSK (PAP). Na początku lipca, roku ze zakładzie doświadczalnym Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Flatowie na Żuławach założono pierwszą na tym terenie doświadczalną plantację uprawy ryżu.

Pomimo to, że pierwszy wysiew ryżu wykonany został za znacznym opóźnieniem, bo w kwietniu — a nie jak należało, o miesiąc wcześniej — ryż wyłaził się i przed kilkoma dniami liczne pędy zaczęły kwitnąć. Poczyszczy od wiosny 1951 roku naukowcy pracy, opierając się na doświadczeniach rolnictwa radzieckiego w tym zakresie, a przede wszystkim Mizcurina, rozpoczną już systematyczne i szerzej zakrojone prace nad zaklimatyzowaniem ryżu na Żuławach.

Pierwszy w Polsce

kurs linotypistek

Zawód linotypisty był dotychczas tradycyjnym przywilejem mężczyzn. Obecnie Zarząd Główny Związku Graficznych RSW „Prasa" rozpoczął organizowanie szeregu kursów dla linotypistek

Pierwszy taki dziewczęcy kurs rozpoczął się w Grudzią dzu. Na kursie szkolą się 24 kobiety, które były dotychczas pomocnicami w drukarniach. Wykładowcami są wybitni fachowcy z dziedziny drukarstwa.

Już po miesiącu szkolenia uczestniczki kursu wyrabiają 80 proc. normy pracy na linotypach.

Wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Ligi Kobiet

Robotnicy grają „Loterię" Moniuszki

Wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Ligi Kobiet na deskach Teatru Powszechnego we Wrocławiu ukazały nam duży i ciekawy dorobek kulturalny ludzi pracy. Zrozumiały bardzo szerokie i obejmował obok tańców ludowych i pieśni chóralnych, również monologi stanowiące doskonałe nicznie dzieł Konopnickiej i Orzeszkowej oraz sztuki teatralne współczesnych i dawnych autorów.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie poszczególnych numerów programu. Podsumowując wrażenia, należy stwierdzić, że popisy wszystkich zespołów były na poziomie, a niektóre z nich (np. tanieć górałski zespołu wrocławskiego, Kazimierz Wielki, Muzyczyska), mógł być ozdobą każdej sceny amatorskiej.

Trzeba jeszcze podkreślić, że większość wykonawczyń rekrutuje się spośród gospodyń domowych, które należą do kół terenowych L. K. dopiero od niedawna.

Spośród zespołów, które wystawiły takie utwory, jak „Dziewczyna" Pani Dulskiej" — G. Zapolskiej, „Pieśń Kerute" „Okno w lesie" i „Korzenie sięgają głębiej" na plan pierwszy wysunął się, dzięki swym osiągnięciom, zespół z Sobieszowa pod opieką artysty Opery Wrocławskiej. (m)

Nasze sprawy

Konferencja w PZPN

W niedzielę odbyła się w Warszawie konferencja zarządu PZPN z przedstawicielami Okręgów na aktualne tematy. Szczególnie wiele miejsca poświęcili zebrani zagadnieniom szkolenia, dyscypliny na boisku, rozgrywkom o Puchar Polski, oraz stronie administracyjnej i organizacyjnej Związku.

M. in. zebrani postanowili przedłużyć termin wyłonienia mistrzów Okręgów do 15 lipca przyszłego roku. Ustalono jako ostatni dzień rozgrywek o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim datę 29. X. br. Pierwszy rzut rozgrywek zaalarmujących o Puchar rozpocznie się 19 listopada br.

Poczyniono również pewne zmiany w przepisach. Dotyczy to głównie zmiany zawodników w czasie spotkania. Postanowiono, że poczynięty od 1 października br. w meczach mistrzowskich klas drużyna może wprowadzić do gry oprócz rezerwowego bramkarza dodatkowo jeszcze jednego zawodnika.

Jeśli chodzi o juniorów dopuszczono zmianę dwóch zawodników w czasie meczu, oprócz bramkarza.

Słowo sportowe

Koszykarze wrocławskiego AZS-u grają w I-ej lidze

W przyszłym miesiącu rozpoczynają się rozgrywki koszykówki męskiej o mistrzostwo I-ej ligi. Po raz pierwszy w historii tego sportu Wrocław będzie reprezentowany przez drużynę AZS-u, która wygrywając mistrzostwo Polski w klasie A, zakwalifikowała się do finału. Walne zebranie Polskiego Związku Siatkówki, Koszykówki i Szczypiorniaka jakie odbyło się 28 VIII. br. w Warszawie ofiejalnie zaakceptowało wejście drużyny AZS-u Wrocław do I ligi.

Jak wiadomo w tym roku grać będzie w lidze 12 drużyn, reprezentujących najwyższy poziom kraju. Finałowe rozgrywki charakteryzować będą zacięte walki, ponieważ drużyny walczyć będą nie tylko o zajęcie pierwszego miejsca, ale w ogóle o utrzymanie się w lidze.

Nasi koszykarze wrocławscy przygotowywali się bardzo starannie do tych rozgrywek, trenując we Wrocławiu przez szereg tygodni.

Przebywali oni również przez dwa tygodnie na obozie kondycyjno-treningowym w Zakopanem, gdzie znacznie podnieśli swój poziom techniczny.

Oceniając jednak ich na podstawie ostatniego meczu rozegranego z młodą B-klasową drużyną Ogniwa stwierdzić musimy, że nie wykazali oni wysokiego poziomu tak taktycznego jak i technicznego.

Przypuszczać należy, że był to tylko chwilowy spadek formy akademickich koszykarzy, a w decydujących meczach zagrają oni na pewno o wiele lepiej.

Pamiętamy ich przecież z rozgrywek o puchar PZKS i S, w których to wykazali wysoką klasę i doskonałe przygotowanie. Cechował ich wówczas skuteczny atak, szybkie i celne podania, a wypady przeciwników unieszkodliwiali stosując różne systemy obrony. Celnością strzału wyróżniał się Piechura, Czapkowicz i Zięgerski. Taktyką gry kierował Ciupryk.

Dobra postawa drużyny AZS-u na mistrzostwach lekkoatletycznych

W niedzielę 24 bm. odbyły się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne z udziałem drużyn Ogniwa (Warszawa), Kolejarza (Kraków) i AZS (Wrocław).

Wrocławianie zajęli trzecie miejsce ulegając niemieckim przeciwnikom.

Tym samym AZS nie zakwalifikował się do rozgrywek finałowych.

Zaznaczyć jednak trzeba, że akademicy wrocławscy spisali się bardzo dobrze, walcząc zaciecie do ostatniej konkurencji z dobrymi drużynami Ogniwa (zeszłorocznego mistrza Polski) i Kolejarza.

Do stosunkowo słabych wyników przyczyniły się także bardzo ciężkie warunki atmosferyczne oraz zły stan warszawskiej bieżni.

Wyniki techniczne:

119 p. pł.

1. Burzyński (Ogniwo — W-wa) 16,9 sek. 2. Błaszyński AZS Wrocław 17,4 sek.

200 m.

1. Sucheński AZS Wrocław 11,4 sek. 2. Lipiec AZS Wrocław 11,5 sek.

1000 m.

1. Zięba Kol. Kraków 2,42,0 sek. 2. Bąkowski AZS Wrocław 2,44,5 sek.

2000 m.

1. Gugala Kolejarz Kraków 9,32,2 sek. 2. Górski AZS Wrocław 9,41,0 sek.

400 m.

1. Lipiec AZS Wrocław 53,3 sek. 2. Machowski AZS Wrocław 54,9 sek.

W dal: 1. Kowal Ogniwo W-wa 635 cm. 2. Sucheński AZS Wrocław 617 cm.

Tyczka: 1. Ważny Ogniwo Warszawa 350 cm 2. Nowak AZS Wrocław 310 cm.

Dysk: 1. Giersitto Ogniwo Warszawa 43,69 m. 2. Andrzejczyk AZS Wrocław 39,39 m.

Kula: 1. Giersitto Ogniwo Warszawa 13,79 m 2. Maliszewski AZS Wrocław 11,84 m.

Ostateczna punktacja:

1. *Ogniwo Warszawa* 25,778 pkt.
2. *Kolejarz Kraków* 24,579 pkt.
3. *AZS Wrocław* 24,225 pkt.

(J.G.)

Dybulski z Jeleniej Góry zdobywa I-sze miejsce

w wyścigu kolarskim pocztowców

Piękną impreza masową był wczorajszy eliminacyjny wyścig kolarski pocztowców na szczeblu okręgowym. Udział w tym wyścigu brali zawodnicy, którzy szczęśliwie przebrnęli przez sito eliminacji na zawodach gminnych i powiatowych. Ogółem startowało 105 zawodników z 33 powiatów.

Spośród startujących pierwszych 6 uzyskało prawo wyjazdu do Warszawy. Po uroczystym otwarciu zawodów przez ob. Pleba, przewodniczącego Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. Pocztowców, zabrał głos ob. Blichacki, prezes Okręgowego Zw. Kolarskiego, który w krótkich słowach powie dział o znaczeniu tego wyścigu dla miasta i wsi oraz życzył zawodnikom szczęśliwej jazdy.

Punktualnie o godz. 11.45 podniosła się chorągiew startera i zawodnicy ruszyli w ostrym tempie. Szybkość czołówki na trasie dochodziła do 36 km na godzinę. Nie obeszło się jednak i bez wypadków, którym uległi niektórzy zawodnicy. Wszyscy pocztowcy startowali na rowerach turystycznych, dlatego możemy uważać uzyskane czasy za bardzo dobre.

Na metę pierwszy wpada Dybulski Jerzy, którego gonił zwarta grupa 10 zawodników.

Wyniki techniczne: 1. Dybulski Jerzy — 48 min. 2. Lewandowski Lucjan PUK Wrocław 48.01, 3. Ramenda Karol — Jelenia Góra — 48.02, 4. Uchal — 48.03, 5. Roman Czeszejkowski PUK Wrocław — 48.08, 6. Józef Łopata — 49, 7. Mieczysław Rzwef — 49.16, 8. Jerzy Grzyb — 49.36, 9. Mazielewski — 49.46, 10. Edward Wejdel — 49.47.

Coraz bardziej zacieśniają się wieńcy miejcy miastem, a wsią. Wiejscy listonosze ovacyjnie byli witani przez publiczność na trasie. Start jak i trasa były udekorowane transparentami i flagami.

Po zakończeniu zawodów prezes Okręgowego Związku Kolarskiego i przewodniczący Okręgu Związku Pracowników Pocztowych ob. Pleba rozdali zwycięzcom nagrody.

Organizacja bardzo dobra.

Dnia 27 bm. (środa) o godz. 10-tej w lokalu AZS, odbędzie się zebranie aktywu sportowego AZS-u. Obecność prze wodniczących Kół Wydz. I Zarz. Uczelnianych oraz kierowników sekcji obowiązkowa.

Kącik szachowy

PRZED ROZGRYWKAMI LIGOWYMI

Obie dolnośląskie drużyny pierwszoligowe przygotowują się już pilnie do czekających ich rozgrywek szachowych. Jak podawaliśmy, rozgrywki I Ligi rozpoczynają się dnia 1 października i trwać będą do połowy marca 1951 r.

Składy obu drużyn zostały już ustalone. Wrocławski „Kolejarz" grać będzie w następującym składzie: Błaszczak, Stachnik, Gałecki, Mugenschnabel, Walen, Kaszczuk, Chrobak (junior), Bąsto Wa (jako rezerwa Alicja Cholewa. Do pierwszej drużyny zaliczeni zostali ponadto: Ćwiąkała, Wagner, Jurczyszyn, Białowas, Karpiński i Szyling, którzy tworzyć będą rezerwę zespołu.

„Spójnia" legnicka również zmontowała swą I drużynę, w skład której wchodzą: Fiołek, Kaszczuk, Goldmine, Szwimer, Man Ka, Kowalski, Kunsetter (junior) i Kropińska, Rezerwa — Hu medczuk, Schach, Habich oraz Jucha.

Pierwszy swój ligowy mecz „Kolejarz" rozegra na ojcowskim terenie poznańskim z tamtejszym „Związkowcem - Warta" dnia 1 października. „Spójnia" w klasie gra u siebie ze „Stalą" Gliwice.

●

Rozgrywki o mistrzostwo klubu „Kolejarz" wywołały wśród wrocławskich szachistów duże zainteresowanie. Wpłynęło bardzo znaczna ilość zgłoszeń, że kierownictwo zmuszone było podzielić uczestników na trzy grupy i rozstawić czołowych graczy.

Pomiewaj zapisywać dalsze zgłoszenia, utworzona będzie dodatkowa czwarta grupa. Zapisy dokonywać przyjmuje sekretariat klubu (Wrocław, ul. Kniaziewicza 18, I p.) do dnia 28 bm. od godz. 18-tej. W każdej grupie gra 12 uczestników.

●

Wpisy do turnieju o akademickie mistrzostwo Wrocławia AZS, rozpoczynają się dnia 2 październ bika br. w Klubie Studenta (ul. Kuźnicza 45), godz. 18-ta.

Turniej rozpoczyna się dnia 8 października br.

●

Zarząd Dzln Okr. Zw. Szachowego przypomina wszystkim klubom, że zalegie i bieżące składki (20 zł od członka) należy wpłacać obecnie na konto Narodowego Banku Polskiego Wrocław I, oddział miejski, nr 113-1973, a nie jak dotychczas w PKO, gdyż kon to w PKO zostało zlikwidowane. Nieopłacenie składek w terminie podciąga w konsekwencji niedopuszczenie do rozgrywek mistrzowskich we wszystkich klasach.

●

Mistrzostwa Czechosłowacji przy niosły niespodziewane wyniki: 1—3 Fichtl i Filip po 11,5 pkt. (obaj bez programu), 3—4 Podgórny i Zita po 10,5 pkt. W turnieju wzięło udział 16 zawodników, nie licząc Fichtl, Spójnia w klasie międzynarodowej, jak Foltys, Pachman i Kottnauer. Na owsze zasługuje świetny wynik zeszłorocznego mistrza juniorów Filip. Dzwoń do natomiast Wrocławski i Richter, którzy podzielili się VI i VII miejscem.

●

Prenumeratę i kolportaż „Szachów" przejęło PPK „Ruch". Na razie prenumerować się, do obecnie będzie można kupować „Szachy" również w kioskach gazetowych, co niewątpliwie przyczyni się do umasowienia gry w szachy.

Komunikat

Kierownictwo Woj. Ośrodka Kultury Fizycznej na stadionie olimpijskim zaprasza delegatów Zrzeszeń Sportowych na konferencję, która odbędzie się 28 września br. o godz. 12-ej w gmachu Woj. Ośrodka KF.

Celem konferencji jest ustalenie terminów i godzin trenowania sali gimnastycznej, przez poszczególne Zrzeszenia Sportowe.

Delegaci zainteresowanych Zrzeszeń proszeni są o przedstawienie pisemnych planów zajęć praktycznych i treningów, które należy by być przeprowadzone w okresie jesien no-zimowym na sali gimnastycznej Woj. Ośrodka KF.

Wszelkie inne zgłoszenia Zrzeszeń odnośnie korzystania z sali gimnastycznej, przedstawione po terminie 28 września br. NIE BĘDĄ ROZPATRZONE.

OBWIESZCZENIA

Prezydium WRN we Wrocławiu udzieliło ob. **Bohnowi Jerzemy - Antoniemu** zezwolenia na zmianę nazwiska na „Kopaczyński". K-3058

Prezydium WRN we Wrocławiu udzieliło ob. **Tabace Antoniemu** zezwolenia na zmianę nazwiska na „Jaworski". 5792

FACHOWCY POSZUKIWANI

Maszynistkę przyjmiemy — Skłodowskiej 53. 5795

Brukarzy i tarasiarzy na wyjazd na prowincję do układania półrzecza na drogach **Bierutowa** przyjmie od zaraz **Oddział I-szy Inżynieryjny Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrocławiu, ul. Łowicka 13/17, pokój Nr 57.** K-3069

Technika produkcji oraz **technika ruchu** przyjmą natychmiast **Zakłady Wytwórcze Ognie i Baterii we Wrocławiu, ul. Sikorskiego 28/30.** K-3056

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Nowowiejska 82 m. 9, godz. 14—20. 5753

SPRZEDAM urządzenie dmuchawiec, maszynę do szycia elektryczną na Singera, różne sprzęty domowe. Bolesława Chrobrego 25/5. 5781

KUPIĘ maszynę do szycia lub gotową. Wrocław - Sępolno, Kosynierska 19/3, zgłaszać od godz. 14-tej Dojazd 16 lub 8. 5784

SPRZEDAM sypialnie złotą brzozą i pianino. Wrocław, ul. Piuszczyńskowa nr 18 5786

EMIGRANT sprzedaje spawarkę elektryczną 280 amp. Zgłaszać Gajewski, ul. Sw. Jerzego 7/8 m. 1. Interesujące cena. 5869

ZGUBY

ZGUBIONO leg. spółdzielczą wyżnę Spółdzielnię Mleczną Sześcia, leg. Zw. Zaw. Przemysłów Przem. Skórzanego, zaświadczenie SP, świadectwa szkolne na nazwisko Wojciechowski Władysław, zam. Jel. Góra, ul. Grodzka nr 4. K 3064

ZGUBIONO odcinek zameldowania, leg. Ubezpieczalni społecznej, karta rowerowa na nazwisko Wojtkowski Zygmunt, zam. Jel. Góra, ul. Grodzka 4. K 3063

ZGUBIONO dokumenty kolarza wojskowego, odcinki zameldowania, legitymacja członkowska, zaświadczenie wojskowe, na nazwisko Leon Mickiewicz, Szczawno - Zdrój, Szopena 47, Wałbrzych. P 2971

UNIEWAŻNIAM skradziony PIECZĘĆ „RADA ZAKŁADOWA przy Kier. Robót P. P. 2. Hydrotrans" Oddział 6 Inżynieryjny W ŁĄDKU ZDRÓJ" — Przew. Rady Zakładowej. K-3067

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracyjny motocykla marki „Puch" wydany przez Woj. Urząd Samochodowy Wrocław, nr rejestracyjny 9219, 350 ccm, nr ramy 80939, nr silnika 115978 na nazwisko Sikorupa Wacław, zamieszkały wieś Nowy Kościół, pow. Złotoria. K-3065

SKRADZIONO karte repatriacyjną, kartę RKU, kartę demobilizacyjną nazwisko Szywicka Jan, Jelenia Góra, Piotra Skargi nr 7. K 3062

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Czekalska Agnes, Wałbrzych, gm. Łupki, pow. Lwówek Śl. 5861

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Synowiec Leokadia, Piastów, ul. Parkowa 3. 5851

UNIEWAŻNIAM zagubiony talon na węgiel nr 59 PSS na nazwisko Sadzewicz Edmund. 5790

ZGUBIONO legitymację Związku Kolarzy Polskich, wód tożsamości, odcinek zameldowania. Nowak Teofil. 5789

ZGUBIONO książeczkę wojskową, dowód osobisty, legitymację Związku Wiedzów Politycznych wraz z portfelem. Tomczyk Ottil, Wałbrzych, Świerczewskiego 49/3. Ewentualnie wynagrodzę. 5893

UNIEWAŻNIA się pieczęć podłużną „Związek Samorzutnej Chłopskiej Gromada Marcinkowice". 5797

ZGUBIONO książeczkę wojskową, odcinek zameldowania wraz z portfelem na nazwisko Ignaciak Władysław, Oselin, pocz. Obornicki. 5805

WOLNE POSADY

AUTOCHTONKA potrzebna do gospodarstwa domowego. Wiadomość: Oficer Oświetlmskich 21 m. 2. 5794

LOKALE

URZĘDNIK poszukuje pokoju samotnie, ewentualnie przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość kierować „Słowo" pod „Urzędnik". 5852

POKOJU z kuchnią poszukuje. Zwrot kosztów. Zgłoszenia „Słowo" „Zbyszek". 5806

DWUPOKOJOWE mieszkanie komfortowe, ładnie wyłączone willowe, przed niecie, warunki, zwrot kosztów. Łaskawe zgłoszenia „Słowo" — „Komfort". 5807

NAUKA

KURSY kroju i szycia — Wrocław, Sienkiewicza 93 5800

RÓŻNE

OWCZARKI alzackie z rodowodami sprzedam. Pogeta 13, tel. 5559. 5798

POKAŻĘ sposób pilsowania sukien oraz odstąpię urządzenie. Oferty: Redakcja „Słowa Polskiego" — Jel. Góra pod „Krawiec" K 3059

PRZEZ pomyłkę niesłusz nie posądziłam konduktora o kradzież. Proszę inteligentnych za niewyrządzenie krzywdy dnia 25 godz. 9. Bielska. K 3061

Tłumaczyła Zofia Łapicka 38

Po raz pierwszy żałował, że nie pali papierosów. Miałby wówczas zapałki. Jaki ciepły ogień buszowałby tu teraz, wśród tych kamieni! Myśl o cieple wywołała jeszcze silniejsze mrożenie o ludzkiej siedzibie, że Tawrow nie mógł już dłużej siedzieć skurczony na miejscu. Wstał i poszedł. Z poruszonych gałęzi spadał nań co chwila rzęsisty deszcz. Wchodził na jakieś góry, schodził w dół, przechodził ze stromego stoku na stoku. Nie widział żadnej światełka, nie słychać szczekania psów. Las, las, wciąż las. Nagie były tylko same szczyty gór, a nieco niżej śliskie od deszczu kamienie, między nimi i ciemne, lgliste zarośla.

Jak długo trzeba iść? Można przejść setki kilometrów — i wciąż będzie te same: góry, las, lodowate źródła, bagna zarośnięte osoką i rzębane przez ludzi gałęzie.

Tawrow szedł zmęczony, zły i głodny, ale to fizyczne zmęczenie wywoływało w nim dziwne uczucie.

Jak gdyby myśli się na kimś. Nienawidził w tej chwili Olgi, która pchnęła go w tę pułapkę bez dna i nienawidził sprawiła mu nieoczekiwanie ulgę. Ale nad ranem, gdy ciało zaczynało już drętwieć ze zmęczenia, tęsknota za siedzibą ludzką ogarnęła go na nowo.

Czyżbym się miał nie wydostać stąd?" — pomyślał.

Blady świt zaczynał jaśnieć nad górami, przebijając się z trudem przez grubą warstwę chmur. Deszcz ustał, ale silna mgła osiadała kropelkami wody na łyżkach, które wyłaniały się za mgły na spotkanie Tawrowa. Był w tej mgle jak ruchoma lampka, w której tli się płomyczek, i tylko to występowało z mroku, co oświetlała swym wąskim zakresem — maleńki wycinek widocznej przestrzeni. Dalej wszystko zlewało się w jedno. Tak miną dzień i znów nadeszła noc.

Tęsknota za ciepłem ludzkim zwróciła myśl Tawrowa ku Oldze. Przypomniał sobie, jak grał w szachy na statku i jeden z pionków upadł jej pod stół. Zerwał się szybko chcąc podnieść, też mnie nie zauważy!..." ale okrągła figurka potoczyła się dalej i on chcąc ją dosięgnąć dotknął policzkiem sukni Olgi i jej kolan. To wspomnienie wstrząsnęło nim do głębi i rozpłakał się.

Minęła druga noc. Gdzieniegdzie na górskich polanach znajdował jeszcze zielone i twarde jagody mroszki. Można było żuć młode pędy modrzewia... Oczekiwania i nadzieje Tawrowa zmieniły się w bezbrzeżną rozpacz. Mgła wisiała dokoła gęsta i nieprzejrzysta. Czas zamienił się w jedno pojęcie — iść naprzód, iść naprzód, i Tawrow szedł wytrwale dniem i nocą, walił się zmęczony straszliwie na wilgotną ziemię, pogrążał się w dziwnym pośnie i znów szedł w niewiadomym kierunku. Gdzieś, zupełnie może w przeciwnej stronie, błyszczała mokra wstęga szosy i refleksy jadących samochodów odbijały się w niej jak w zwierciadle.

Gdzieś niedaleko, za ścianą gór, kipi życie, huczą maszyny i fabryki. Fabryka jego idzie pełną parą, a dyrektor chodzi na wagary, walęsa się... brodzi po łądach... Dokąd zaprowadzą go kroki, dokąd go sierpowy ciągnie?

Już trzecia noc minęła i znowu dzień, i znowu noc. Tawrow o niczym już nie myślał, nie nie odczuwał z wyjątkiem swego opuszczenia. Ochrypł od krzyku, oczy zapadły mu głęboko. Gdy się zatrzymywał drętwiał od zimna. Na nim i dokoła niego wszystko było mokre. Schodził w dół dolinami górskich potoków i wychodził na jakieś obce, dzikie, gęsto zarośnięte brzegi.

Załował wysmarowanych nieprzyzwoicie kalosz, na poświecił jeszcze dwa na rozniecenie ognia. Jednakże rzadki proch, którym zamiast śrutu strzelił w przygotowany stes suchego drzewa, nie zdążył zapalić cienkich gałązek i suchego mchu i zgasł. Możliwe, że ręce, które strzały się wtrąciły do drobną iskierkę, były zbyt drżące... W każdym razie Tawrow musiał pocieszyć się myślą, że nie mógłby przecież siedzieć przy ognisku: najważniejsze — to iść, iść i trafić do siedziby ludzkiej, do wsi.

I znowu szedł, brodził, wlókł się. Na jakimś śliskim od wilgoci głazie potknął się, upadł i długo leżał nieruchomo na mokrych przewróconych pniach.

„Długo tak będę leżał?... nie pora na to!" — opamiętał się wreszcie i chciał wstać. Lecz szarpnął nim ból dochodzący aż do serca, zaczudniło mu w uszach i stracił świadomość.

— Ot, pięknie! Zdaje się, że złamałem nogę — pomyślał, gdy ocknął się i próbował zrozumieć, co się stało. — Tego tylko brakuje! Czyżbym miał zdychać tu na tych pniakach, jak postrzelony lis? Tu nikt mnie nie znajdzie... Choćby kto obok przeszedł, Gdyby zapytano go, jak wydostał się stamtąd na polankę, nie mógłby odpowiedzieć.

Wszystko działo się jak gdyby w zamroczeniu. Ale wydostał się, wyszedł i wyciągnął nawet strzałkę. Znajdował się teraz na polance widocznej z górskiego zbocza, nad którym wciąż kłębiła się mgła. Więcej nie nie mógł zrobić. Leżał, czekał, tracił przytomność i znowu podnosił oczy na bezkresne niebo, zmuje, jak mży drobny deszczyk i chłodzi jego spalene gorączką wargi.

Podczas jednego z tych przebłysków świadomości ktoś komsomoły, w dużych okularach, spojrzał na niego surowo i wrogo. Gdy Tawrow się poruszył, bół zupełnie wrócił mu przytomność i zobaczył wyraźnie jakieś duże zwierzę, które odchodziło, kołysząc się nieegrabnie. Nie był niedźwiedź, nie był to wilk, nie wiedział, Tawrow zdobył się na niewiarygodny wysiłek, przewrócił się na bok, potem na brzuch i już tracąc z oczu muszkę wypalił w kierunku, gdzie zwierzę ukryło się we mgle. Potem wszystko zniknęło, stracił przytomność.

CZĘŚĆ DRUGA

50

— Musze go zobaczyć! — rzekła Olga do Pawy, która przybiegła natychmiast dowiedziawszy się, że myśliwiec-Jakut odnalazł Tawrowa w tajdze... w odległości... prawie stu kilometrów od Kamieniuski i przywiózł go tutaj.

Tawrow miał złamaną nogę, przetransportowano go na noszach. Był bardzo chory.

— Jeżeli on umrze, nigdy sobie tego nie wybaczę! — mówiła Olga ze łzami w głosie.

— Dlaczegóby miał umrzeć? Skąd takie przypuszczenie? — zaopowiadała Pawa, która zdążyła dowiedzieć się już wszystkiego dokładnie. — Teraz, gdy znajduje się już pod opiekuńczymi skrzydłami doktora, na pewno nie umrze! Ona go już wyhuruje! Nie ma jednak sensu na razie go odwiedzać, słowo daje!

Przede wszystkim jest nieprzytomny. A poza tym skomprometuje się pani zupełnie niepotrzebnie. Nie należycie rozsądnie postępować. Zrobią mu operację... no tak! — odpowiedziała Pawa na przerażony wzrok Olgi. — Ma złamaną nogę pomiędzy kolana, ale złamanie nie jest jeszcze zastarzałe. Mówią, że to łatwe zoperować. Niech inżynier wróci najpierw do siebie, a potem pójdziemy razem go odwiedzić. To będzie wyglądało przyzwoicie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczarza

Nareszcie witamy z uznaniem

Gazeta po przeczytaniu może służyć jako cenny surowiec. Tak np. inwalidzkie zakłady zabawkarskie wyrabiają piękne lalki i nie wtajemniczony ani się domyśla, że lalka jest sporządzona z makulatury gazetowej.

W żadnym jednak wypadku nie powinno się używać gazety do zawijania takich artykułów, jak masło, ser, mięso itp. Ale niektóre sklepy nie chcą zastosować się do panujących zwyczajów i używają gazet właśnie do tych celów. Celują w tym wielkie sklepy rzeźnicze, tłumacząc się, że nie otrzymują z centrali papieru do pakowania.

Sprawą zainteresowania się ostatnio referat sanitarny Prezydium MRN i poucza handlujących, jak powinni pakować artykuły spożywcze. Mamy nadzieję, że nauka nie próżdze w las i te drobne niedociągnięcia znikną.

Nie będziemy również nadal świadkami niehigienicznego przewozu mięsa. Obecnie każdy wóz, służący do transportu artykułów spożywczych, przede wszystkim zaś chlebu, będzie musiał posiadać odpowiednią licencję wydaną przez referat sanitarny. Przed wydaniem licencji, referat będzie badał, czy wóz nadają się do tego celu.

Postanowienia wydziału zdrowia MRN, o ile będą kontrolowane wprowadzane w życie, wpłyną niewątpliwie na polepszenie warunków sanitarnych w sklepach. I takiego witamy je z uznaniem.

Twicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Legł wczoraj w gruzy grożący zawaleniem wypalony szkielet domu przy ul. Curie Skłodowskiej (obok namiotu cyrkowego). Zburzenie dokonała drużyna Pogotowia Budowlanego Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego.**

■ **Stanowisko komendanta Straży Pożarnej we Wrocławiu objął por. Michał Karczmarz. Dotychczasowy komendant ppłk. Stanisław Błaszczyk przeszedł do Centrali Sprzętu Pożarniczego.**

■ **W chwili uruchomienia centrali przeciwpożarowej w grudniu 1949 roku na mieście czynnych było 29 automatów sygnalizacyjnych. Ilość ich stale rośnie i obecnie czynnych jest 69. Do końca roku przybyć ma jeszcze 10, a zatem będzie więcej niż przewidywał plan na rok 1950.**

■ **5.000 zł nagrody przeznaczyła Straż Pożarna za podanie nazwiska osobnika, którzy z automatu przy Pl. PKWN 22 razy fałszywie zaalarmował Straż Pożarną w godzinach 22—23.30.**

■ **Wszystkie stacje we Wrocławiu, które nie odpowiadają warunkom sanitarnym — będą zamknięte. Przegląd dokona w pierwszych dniach października referat sanitarny MRN.**

■ **Odprawa organizacyjnych zarządów kół ZMP z terenu I dzielnicy fm. Młodej Gwardii odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Kołłątaja 31.**

■ **Narada przodujących członków Związku Plastyków z przedstawicielami Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego odbędzie się 27 bm. o godzinie 18 w lokalu przy ul. Sienkiewiczów 26. Narada dotyczy stałej współpracy członków Związku i centrala. Artyści powinni przybyć gremialnie.**

■ **Tow. „Echo" odbędzie walne zebranie 29 września o godz. 19 w lokalu przy ul. Mikołaja 81 (4 piętro). Omówiona będzie współpraca z Domem Kultury ORZZ na polu krzewienia kultury śpiewaczej.**

■ **Dokumenty** Danuty Wolskiej oraz indeks WSH na imie Teresy Paluy są do odebrania w naszej redakcji.

■ **Odprawa przyidów** zarządów wspólnotowych i zarządów kół z teremu Uniwersytetu odbędzie się dziś o godz. 16.

Potrzebne wozy do cegły

MPR mobilizuje transport

Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe stanęło obecnie przed trudnym do rozwiązania zagadnieniem. 32 miliony szt. cegieł, potrzebnych do wykonania państwowego planu inwestycyjnego, leży we wrocławskich magazynach MPR. Lezy — mimo, że w najbliższym czasie musi być zwiezione na dworzec kolejowy.

Niestety, wydajność taboru przedsiębiorstwa ogranicza się do możliwości transportowania 200.000 do 300.000 sztuk cegły dziennie. Podobną ilość przewieźć mogą prywatni woźnice. Jednak minimalny plan przewiduje dziennie załadowanie 1.200.000 sztuk cegły.

Niedobór musi być wyrównany. Dlatego też MPR, w porozumieniu z czynnikami partyjnymi i społecznymi, postanowiło zwołać specjalną konferencję poświęconą rozwiązaniu tego problemu. Projektowane jest zorganizowanie społecznej akcji zwózkowej. Każ

Jutro stają poborowi

Przed Komisją Poborową Nr 1 (ul. Gdańska 11) stają poborowi rocznika 1928 i ochotnicy rocznika 1931, których nazwiska zaczynają się na literę „K".

Przed Komisją Nr 2 (ul. Nowowiejska 36) — poborowi rocznika 1930 ochotnicy 1933, których nazwiska zaczynają się na literę „K".

Przed Komisją Nr 3 (plac Solny 16) — poborowi rocznika 1930 i ochotnicy rocznika 1932, których nazwiska zaczynają się na literę „S". (H.K.)

WROCŁAW

Nowa instytucja MORP

Zapewnienie pomocy i opieki

racjonalizatorom i ich wysiłkom

W związku z zainteresowaniem społeczeństwa działalnością Komisji Współpracy Racjonalizatorów z Naukowcami, poprzedzony ob. Sterzing — kierownika Wydziału Ekonomicznego ORZZ o zaznajomienie nas z problemami komisji.

— W tej chwili w **województwie wrocławskim istnieje ponad 200 klubów racjonalizatorskich.** Nie były one otoczone właściwą opieką ani przez branżowe Związki Zawodowe, ani przez administrację zakładów przemysłowych. Brak opieki powodował zniechęcenie racjonalizatorów.

Np. racjonalizator cegielni w pow. oleśnickim opracował pomysł przyśpieszający produkcję cegieł (jeden z najbardziej cennych w tej chwili artykułów), ale nikt nie pomógł mu w wykonaniu modelu. Zdany na własny los, zniechęcił się i realizacji projektu zaniechał. Podobnych wypadków jest więcej.

Aby zaradzić złemu, Komisja Współpracy Racjonalizatorów z Naukowcami przy ORZZ we Wrocławiu opracowała **schemat organizacyjnego Metodycznego Ośrodka Racjonalizatorów Produkcji (MORP),** celem skoordynowania pracy klubów racjonalizatorskich i otoczenia ich lepszą opieką. Przyczyni się to do pobudzenia inicjatywy racjonalizatorów.

Pracami klubów i sekcji klubowych kieruje bezpośrednio MORP, opracowując jednocześnie właściwe metody prac racjonalizatorskich. Przyjmuje co pewien czas sprawozdania klubów centralnych oraz sprawozdania z postępów racjonalizacji w zakładach pracy.

Sekcje naukowe MORP-u, przy współudziale racjonalizatorów, będą rozpatrywały poważniejsze usprawnienia i wy nalazki celem ulepszenia ich. Dla tych celów MORP organizuje Centralne Kluby Branżowe, przy których zostaną utworzone pracownie, laboratoria i modelarnie.

W pełnym zrozumieniu potrzeby powołania takich instytucji do życia wrocławska NOT odstąpiła w swoim gmachu organizującemu się ośrodkowi 24 pomieszczenia i jedną salę.

CRZZ przyznała ośrodkowi na cele organizacyjne subwencję w kwocie 27 mil. zł.

(H. K.)

Dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu

Biurowiec na Placu Młodzieżowym

rośnie w oczach

Przy Placu Młodzieżowym, obok na pół zawalonego szkieletu czteropiętrowej kamienicy, wre praca nad odbudową gmachu Przedsiębiorstwa Budowlanego Zakładów Przemysłu Ciężkiego. Roboty prowadzi dział inżynieryjno-budowlany przedsiębiorstwa.

Ludzie zatrudnieni przy budowie żywo współzawodniczą między sobą i dzięki temu z ruin, które jeszcze w kwietniu br. straszyły swym wyglądem, **wyrasta dziś nowy biurowiec o łącznej kubaturze 6.300 metrów sześc.** Budynek ten, składający się z czterech kondygnacji, ma wysokość 3 pięter, i dach — taras cegłowo-betonowy z izolacją powietrzną, która daje wiele więcej ciepła, niż normalne dachy. Tego typu dach zastosowano we Wrocławiu po raz pierwszy.

Parapety okien i posadzki korytarzy zrobione będą z efektownej mozaiki betonowych kwadraików, ułożonych na wzór szachownicy. Parapety betonowe są trwalsze od zwykłych i wnętrze zyskuje przy nich na wyglądzie. Zewnętrzna ściana klatki schodowej została wykonana ze szklanych cegieł, ułożonych na żelaznej konstrukcji, podobnie jak i górne części ścian, odgradzających poszczególne pokoje od korytarzy.

Gmach przy Placu Młodzieżowym będzie na wskroś nowoczesnym biurowcem o jasnych, słonecznych wnętrzach. Ludzie zatrudnieni w PBZPI, będą mieli warunki pracy godne pracowników w ustroju socjalistycznym.

Dotychczas wykonano 80 proc. zaplanowanej budowy. Zakończenie robót przewiduje się na koniec grudnia br.

Parter i I piętro zostaną oddane do użytku już w pierwszych dniach listopada.

Nieposkromione ambicje

Radio żąda rewanżu

Aura, niestety, spłatała figla! Gdyby słońce dopisało, Wielki Stadion Olimpijski byłby w niedzielę zapełniony. Publiczność ma to do siebie, że lubi spotkać się z tymi, z którymi... często się spotyka. Tylko tym można wytłumaczyć powodzenie imprez urządzanych przez dziennikarzy, artystów i radiowców.

— Budujemy Warszawę — skandowali przed meczem dziennikarze i radiowcy, ustawieni we boisku. To było każde spotkania niedzielnego. I nikomu do głowy nie przyszło, że sprawozdawca radia, red. Censki — który jest koniecznie lepszy od Cieślika. Najlepiej zadokumentowali ten stosunek do zawodów dziennikarze, wstawiając do reprezentacji najbardziej olimpijskiego na stadionie olimpijskim. Sułka, z wielką flegmą patrzącego na piłkę, ale nie wahającego się na polecenie Związku wdziać go raz pierwszy w życiu koszulkę piłkarską i reprezentować „amatorstwo" w najbardziej klasycznej formie.

Kaczka, którą wręczyli radiowcy dziennikarzom, odegrała swoją rolę. Prasa za prezent odwdzięczyła się przeciwnikom maleńką bramką kobiecą, o wiele lepiej mogli się obronić. No, i — jak widać ze sprawozdań — Radio „zastosenie" przegrało walkę.

Mecz kostiumowy między Operą a Dramatem wypadł wspaniale i zakasował wszystkie bale kostiumowe. Publiczność oklaskiwała gorąco swoich ulubieńców ze sceny. Sztafety kobiece dały złudzenie płaców sportowych w łazienkowskim parku królewskim z epoki Stanisława Augusta.

Widowisko sportowe było budujące. Budujące — Warszawę. Ale do każde zawody sportowe — ma swoje echo. Oto, n. stąd ni zowąd — zawodnicy radia spłoszają przeciwnika. Nie czują się pokonani przez dziennikarzy. Chcą rewanżu. I z naciskiem zaznaczają, że przed niecałem prezentu w postaci kaczki już nie ofiarują. Jeśli radio się nie rozmyśli, kto wie, czy nie dojdzie do spotkania rewanżowego. Radio jest ambitne, a w jego szeregach grało w niedzielę 4 autentycznych pracy „Ruchu", kompanów Cieślika.

(Mat).

Mówimy o naszym mieście

Dobrze byłoby...

Jest mi naprawdę przykro, że nie mogę nic powiedzieć o salach nowej wrocławskiej centrali telefonicznej. Gdy podniosę słuchawkę, nigdy nie wiem, czy linia jest wolna, czy zajęta, czy mogę dać nakręcić numer, czy nie mogę, toteż jeśli mi się ktoś odezwie, cieszę się jak dziecko.

Starej centrali nienawidziłem. Okropna była, ale... znajoma. Wiedziałem, czego się mogę po niej spodziewać i z czasu do czasu oddawała mi usługi. Ta młoda, ta nowa, ta „Autelko" jest dla mnie zagadką, sfinksem, czuję się wobec niej nieśmiały i nigdy nie wiem, czy jej zachowanie się jest objawem niezdarności, czy impertynencji.

Stara że działała, była zużyta, rozklekotana wojną. Nowa musi być dobra, ma nowe siły, ma świeżość. Ale ja tych zalet nie dostrzegam. I nikt z moich kolegów redakcyjnych nie dostrzega. Ale ja czytelnicy także się widać na tym poznać nie mogą ,bo o tej centrali mają taką opinię, jak my. Dlatego byłoby wielce wdzięczni Dyrekcji Poczt, gdyby nam wreszcie na jakiejś konferencji przedstawiła tę niemającą centralę, ukazała jej zalety, nauczyła jak postępować, aby odnieść wszystkie korzyści ze wspaniałej inwestycji, którą obdarzono Wrocław. My ze swej strony mogliśmy coś konkretnego powiedzieć wtedy naszym czytelnikom i radość zapanowałaby w całym Wrocławiu.

Sulek

Póki pogoda dopisuje!

Nie zwlekać dłużej

ziemniaki trzeba odebrać do 30 b.m.

Tego roku, wobec dużego dowozu ziemniaków, akcja ziemniaczana zakończy się wcześniej niż w latach ubiegłych. Tamy wydawania dni 15 września muszą być zrealizowane do 30 września. We własnym interesie ludzi pracy należy więc jak najśpieszniej zgłaszać się do punktów rozdziału ziemniaków po odbiór.

12 placówek rozdziału we wszystkich dzielnicach miasta, uruchomionych przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców we Wrocławiu, daje możność łatwego zabezpieczenia się na zimę w tak konieczny i potrzebny produkt.

Ale nie wszystkie zakłady pracy i nie wszyscy posiadacze talonów rozumieją doniosłość szybkiego zaopatrzenia piwnicy. Niektórzy mówią „mam czas..." i czekają... Czy na to, aby ziemniaki zgromadzone w dużych ilościach (trzeba pamiętać, że raz po raz przychodzą nowe transporty) uległy zepsuciu? Czy na to, aby je narusznyk pierwsze przymrozki? Czy nie lepiej mieć suche ziemniaki, zdatne do przetwrania zimowych mięsięcy, niż przeleżałe, albo zmarznięte?

Poza tym, nie trzeba zapominać, że zwłaszcza pod koniec akcji ludzie gromadnie rzucają się po odbiór. W słotne, jesienne dni stać w kolejce — nie należy do przyjemności. Trzeba więc spieszyć się, póki ziemniaki czekają na odbiór w 12-tu punktach miasta.

(JK)

Widowiska i imprezy

Teatry

POPULARNY, godz. 19 — „Głos Ameryki".

KAMERALNY, godz. 19 — „Pięta Koguty".

MŁODEGO WIDZA, godz. 17 — „Ostatnia wola".

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Orzeł Kaukazu" II seria (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16, „Orzeł Kaukazu" I seria (radz.), godz. 14, 16 i 18.

„PAWILON", Park Kultury, „360 ccm" (czesk.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 52, „Klopota" referenta Trziaski" (czesk.), godz. 15,45, 18 i 20,15.

„PIONIER", ul. Stalina 71, „Trójka trefl" (czesk.), godz. 15 i 17. Aktualności codz. godz. 19, 20 i 21: „Ludzie Kaliningradu", — „Jedwab naturalny".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177, „Wysoja szczęścia" (węg.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA", R. Krzywoustego 286, „Panna bez szczęścia" (radz.), godz. 20, we wtorek i środę.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 15, „Biały kiel" (radz.), godz. 19.30.

„ROBOTNIK", Leśnica, „Aa wywiadu" (radz.), godz. 19, czynne w czwartki, piątki, soboty i nie dziele.

●

FOTOPLASTIKON, ul. Stalingradz 14, wystawia codz. od godz. 9—21 „Colorado".

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codz. od godz. 9—19.

●

CYRK Nr 1 — plac Grunwaldzki, przedstawienie dziś o godz. 19.45.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą", ul. Witosa 47.

„Jesienia", Pawła 1.

„A-ma Wieżami" Damrota 7.

DYŻURY POGOTOWIA — pełnią ambulatorium II Klinika Chirurgiczna, I Klinika Wewnętrzna, SS. Elżbietanek (oddz. ginekologiczny), SS. Urszulanek (oddz. dziec.).

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści A. Daudet

Ilustracje Ulatowskiego

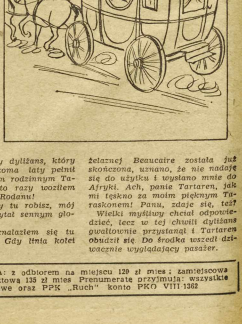

W godzinę potem starościwiecki dyliżans wiozł już nieustraszonego Tartarena drogą, wiodącą do Bitdach. Tartaren zajął miejsce głęboko w głębi wozu, zamknięty, trzymając fuzję między kolanami. Naprzód wyjaszdu, przeczytany artykuł, groza oczekujących go polowań — wszystko to błębło mu się pod bohaterską czaszką.

Spod oka obserwował towarzysz podróży. Zakonnik, pana kupców, dwie kobiety, fotograf, jakiś Arab z dzieckiem...

Zapadła noc. Konduktor zapalił latarnie. Zardzewiałe pudło dyliżansu podskakiwało ze zgrzytem na starych resorach, konie ciągnęły, pobrzękując monotonnie dzwonkami. Tartarenowi, nie wiedzieć czemu, przypomniał się Taraskon z czasu, gdy młodzież i wojeczki podmiejskie, odbywane w pronie różwiśnikow.

Wtem jakiś atamiony, ochrypły głos zawołał:

— Panie Tartaren! Panie Tartaren!

— Kto mnie woła?

— To ja, nie poznaje mnie pan? Jestem ten stary dyliżans, który przed dwudziestoma laty pełnił służbę w pańskim rodzinnym Taraskonie... Ileż to razy woziłem pana od brzeg Rodanu!

— No i cóż ty tu robisz, mój starowino? — spytał sennym głosem Tartaren.

— Ach, nie znalazłem się tu z wdzięcznej woli! Gdy tinie kotel żelaznej Beaucaire została już skończona, szwano, że nie nadaję się do użytku i wysłano mnie do Afryki. Ach, panie Tartaren, jak mi tęskno za moim pięknym Taraskonem! Pana, zdaje się, też!

Wielki mężczyzna chciał odpowiedzieć, lecz w tej chwili dyliżans gwałtownie przystanął i Tartaren obudził się Do środka wszedł dziwnie wyglądający pasażer.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Oławska 11/11 Telefony: 31-66, 31-09, 46-32. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 13—15. — Redakcja nie przyjmuje pisemnych zwrace i ja ogłoszenia nie odpowiada F-1-36103

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesi; zamiejscowa z przesyłką pocztową 130 zł miesi Prenumerate przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII 1363